Nr. 118. **We Lwowie, Niedziela dnia 16. Maja 1869.** **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie
o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. N.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Co nam teraz czynić należy?

Już niczem delegatom, nieskładającym mandatów do Rady państwa nawet i po zamknięciu sesji, nie może być starte znamię, iż należą do ministerjalnego, austrjackiego stronnictwa. Dotąd zasłaniali się obawami rozwiązania sejmu, wywoływania agitacji i t. p. Teraz, chociażby złożyli mandaty, nie miałby rząd ani potrzeby, ani przyczyny rozwiązywać sejmu, lecz musiałby czekać, co sejm zrobi, musiałby pierwej sejmowi przedłożyć wniosek do uzupełniających wyborów do Rady państwa, i dopiero, gdyby sejm wyboru nie chciał przedsiębrać, zostałby sejm rozwiązany. Już więc wtedy na delegacji nie ciężyłaby żadna odpowiedzialność spowodowania rozwiązania sejmu, lecz sejm sam wziąłby ją na siebie, gdyby odmówił wyboru. Większość delegatów głosowała więc przeciw wnioskowi złożenia mandatów po zamknięciu sesji, nie wiedziona zbyteczną trwożliwością o spokój krajowy, o prace organiczne, bo złożenie mandatów po zamknięciu sesji nie miałoby wcale tych skutków, lecz głosowała z wcale innych względów. Większość nie chciała narazić swych dobrych stosunków z ministerstwem!

A jaki był stosunek głosów większości i mniejszości? Oto 5 włościan, 5 księży i czterech odważniejszych z panów szlachty, zapewne tych samych, których korespondent nasz dawniej wymienił jako bezwarunkowych przeciwników złożenia, głosowało przeciw wnioskowi Szujskiego złożenia mandatów zaraz po zamknięciu Rady państwa, a 10 członków, wymienionych przez nas wczoraj, głosowało za wnioskiem. Reszta zaś panów delegatów uznała za rzecz najstosowniejszą usunąć się od głosowania, gdy się rozstrzygała jedna z najważniejszych spraw. Widzieli, że 14 głosów wystarczy przeciw 10 i rozstrzygnie rzecz, oni więc nie potrzebują kompromitować siebie ani wobec rządu ani wobec kraju!

Wobec rządu, wierzymy, lecz wobec kraju już podobna sztuczka nikogo nie uniewinni, od odpowiedzialności nie zasłoni. Już teraz nikogo tem nie uspokoi ten lub ów poseł, że nie miał sumiennego przekonania, czy trzeba złożyć mandaty lub nie, i dlatego nie głosował wcale, lecz zastosował się potem do uchwały większości. Jakiej większości? z kogo złożonej? Czy można się na taką większość powoływać?

Uchwała koła ma wielką doniosłość narodową. Mniejszość do niej zastosować się nie mogła, i pomimo uchwały, składa mandaty. Większość mandatów nie składa. Ztąd wynikne, jak to już wczoraj pisaliśmy, że kraj, że Polacy w Galicji wobec austrjackiego rządu już nie będą mogli iść solidarnie, lecz gdy w delegacji, po dwuletniej jej działalności, wyłoniło się nago i wyraźnie formalne stronnictwo austrjacko-ministerjalne, godność narodowa wymaga, aby wszyscy, czujący tę godność, skonsolidowali się w jeden zastęp i wystąpili do walki i przeciw stronnictwu austrjacko-ministerjalnemu i przeciw ministerstwu samemu. Z jednej strony większość ta delegacyjna odtąd już otwarcie i jawnie musi iść solidarnie z rządem, a rząd z nią. Z drugiej strony każde uderzenie na nią, jest zarazem i uderzeniem na ministerstwo, a walka z ministerstwem i walką z tem stronnictwem austrjacko-ministerjalnem. Stronnictwo to oddało się już bezwarunkowo ministerstwu na łaskę lub niełaskę, kraj więc powinien go się wyrzec, powinien mu walkę wydać, — inaczej i on podda się ministerstwu na łaskę lub niełaskę.

Odtąd już nie może być mowy ani w delegacji ani w sejmie o solidarności Polaków wobec rządu. Tak jak się nie poddała mniejszość w delegacji, tak się nie poddać powinna i mniejszość w sejmie, gdyby przez związanie się z włościanami mazurskimi i ruskimi i z świętojurcami stronnictwo austrjacko-ministerjalne doszło i w sejmie do większości.

Taki jest rezultat dwuletniej sesji Rady państwa i rządów parlamentarnych bürgerministrów. Demoralizację, której nie zdołał wywołać ani Meternich, ani Bach, ani Schmerling, sprowadziło ministerstwo centralistyczno-parlamentarne, rozbiło nas, naród odrębny, historyczny, rozbiło na dwa wobec Niemców stronnictwa. Światły hr. Golejewski w kole wołał, że wniosek Zyblikiewicza i Szujskiego pchnąć chce Galicję w tory Czechów, na stanowisko podobne, jakie Czesi obecnie zajmują. Otóż odrzucenie tych wniosków zaprowadziło nas na stokroć gorsze stanowisko jak czeskie w pojęciu hr. Golejewskiego. Oto brakło świętojurskiej partji w Radzie państwa. Wyloniła się teraz sama z pośród delegacji! I jak dawniej i w kraju, i w sejmie, i w Radzie państwa musieliśmy i przeciw tej partji i zarazem przeciw rządowi walczyć, tak i teraz znowu Polakom przyjdzie walczyć w kraju i w sejmie, a może i w delegacji.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 7. maja.

(*Al. W.*) Pisząc ostatni raz zapowiedziałem sprawozdanie z niektórych objawów życia emigracyjnego. A odbyło się wówczas doroczne posiedzenie Towarzystwa historyczno-literackiego. Smutne wrażenie zrobiło to posiedzenie. Koterja nad grobem stojących starców i bardzo, a bardzo nielicznych jednostek z młodszej generacji, rzucała doktrynerskim tonem obelgi na naszą przeszłość. Pan Januszkiewicz, sprawozdawca komisji konkursowej, czytał o jedynej pracy nadesłanej na konkurs: „O przyczynach słabości i upadku Polski.“ Jakie zasady wygłaszał rękopis, dość powiedzieć, że autor, bezimienny dla nas, ale znany ze swego tytułu członkom Towarzystwa historyczno-literackiego, nadesławszy swoją pracę w marcu, nie odważył się odsłonić swego nazwiska przed powszechnością i później cofnął się od konkursu, nie przyjmując wyznaczonej nagrody 1.800 franków. Może ta ostatnia pobudka stała się przyczyną zachwycenia się dziełem, potępiającem w najwyższym stopniu, że szlachta nie pozwalała królom prowadzić kretackiej dyplomacji, robić zaborów i stworzyć kwitnącą tylko w tajemnicy politykę, jak chce zgromadzenie zacne.

Autor potępił sejmy i sejmiki i znalazł już zdrętwiałość i zarody „śmierci narodu“ w epoce Jagiellońskiej. Unię lubelską poczytał za błąd polityczny i krok nierozważny, bo zapewniała indywidualizm prowincjonalny i nie pozwalała choćby przemocą zaprowadzić jedność w pojmowaniu francuzkiej centralizacji. Słowem, widać, że autor, czerniący naszą przeszłość za to, iż Polska opierała się złączeniu z Rakuzkim domem, a obawiając się losu Czechów i mając własną siłę, nie wytworzyła monarchizmu samowładnego, jak za Ludwika XIV.; że zasadę równouprawnienia narodowego, dziś dopiero uznanego w prawie międzynarodowem, wprowadziła 300 lat temu choć w części, że powszechne głosowanie, przedmiot dumy napoleońskiej (wynalazcy), zaprowadziła u tłumu szlacheckiego i nazwała się rzecząpospolitą, gdy to bezsens wedle autora; że nie zabrała Moskwy, ani zawojowała Szwecji:— za to wszystko potępiono ojczyznę naszą. A sprawozdawca nie wahał się powiedzieć, że za czasów Zygmuntowskich „Polska była już trupem, któremu tylko trzeba było się wywrócić“, jak podobno powiedział gdzieś Rzewuski. Dopokąd podobne herezje głoszą po pismach, ja — jako wielki tolerant wielu glupstw ludzkich — milczałbym. Ale jeżeli Towarzystwo jakie, co śmie się nazwać historyczno-literackiem, glupstwa te, choćby gwarantowane tytułem hrabiowskim, uwieńczy nagrodą, jako najznakomitszą pracę; jeżeli w imieniu tego Towarzystwa jeden z patronatu jego wygłosi pełen zachwytu ustęp i powtórzy, że Polska była trupem, gdy w masach panuje zdrowe przekonanie, że trupy z grobów nie wstają, a tylko sąd ostateczny ich ztamtąd wydobędzie zmartwychwstałych: — to już i ja muszę wystąpić przeciw takiemu głupstwu.

Niewiem dlaczego, zrazu dla retorycznej figury, niedobitki zbutwiałych pojęć i zgnilizny u powierzchni narodowej, widząc, że wobec wydobywającego się życia nowego istnieć nie mogą dawnym trybem — ogłosili upadek politycznego życia za śmierć narodową. Figura to może piękna i może dowodzi nawet bujnej poetyckiej fantazji, ale dlaczego ona podobała się innym, i dzięki moskiewskiej tendencji pochowania i zagrzebania życia polskiego w pyłach przeszłości, wydobyła się na widok publiczny? Dziś żyjącemu narodowi i odzyskującemu swe prawa, wobec pojęć czasu i jego dążności, wielu prawi bezwiednie o pogrobowem życiu, o śmierci i zamiast do rzeczywistości, powołując go do jakiegoś życia upiorów, każą żyć, a mówią, że naród umarł!

Ale wracam do posiedzenia z d. 3. maja. Owoż gdy wynalazca śmierci narodu nie przyjął nagrody, postanowiono wynagrodzić najlepszą pracę historyczną, napisaną w ciągu dwu lat ostatnich. To pole nie było zaniedbane przez ostatnie dwa lata. Niejedna dobra praca się ukazała, ciekawy więc był wybór najlepszej. Owóż kompilacja Agatona Gillera, nazwana historją powstania, była bardzo wychwalaną, bo autor wchodzi w skład Towarzystwa. Ale niestety forma wykładu, jako rozbiór różnych „zapomnianych już broszur, nie pozwalała nagrodzić tej znakomitej pracy“.

Drugą pracą, do smaku przypadającą, było dzieło o stosunkach dyplomatycznych Polski z Wiedniem. Sam już dyplomatyczny nastrój członków chciał przyznać nagrodę, ale na ten raz mnogość zbyt grubych wycieczek autora przeciwko przyszłości, i niebardzo katolicki duch jego, stanęły temu na zawadzie.

Stowarzyszenie tak silnie ducha katolickiego bronić postanowiło, że oparłszy się na słowach Arciszewskiego, iż „każdy niekatolik, napadający na katolicyzm w Polsce, i pragnący ujmy jego przewadze, byłby zdrajcą (nie mogę sprawdzić tego powiedzenia) ojczyzny“ — nawet prace Henryka Szmitta o czasach panowania Stanisława Augusta i o Polsce porozbiorowej uznało za stronnicze, wypaczające myśl dziejową i niekwalifikujące się do nagrody, samego zaś autora uznało za człowieka niezdolnego na historyka, bo nieumiejącego zachować zimnej krwi i dającego się unosić namiętnościami stronnictw współczesnych. Główną tego winą było podobno porobienie wypisów z biblioteki ks. Czartoryskich, gdy p. Szmitt, będąc na emigracji, a mając prawo do wstępu, zachciał badać dokumenta, jako historyczne, a nie jako wymagające zatajenia przez wdzięczność za pozwolenie ich oglądania. Słowem, z całego zbioru dzieł historycznych, w ostatnich dwóch latach wyszłych na

Kronika lwowska.

(*Rejestr pogłosek brukowych. Hr. Gołuchowski. Zapiski ornitologiczne: rzecz o kawkach, dudkach i orłach krajowych. Odezwa do p. Giskry. Nadzwyczajny wzrost zamiłowania w obrazach między dyrektorami Towarzystwa sztuk pięknych. Kryzys gabinetowa w łonie demokracji narodowej. Przerażająca historja o przejściu pewnego fejletonisty galicyjskiego przez morze Adrjatyckie.*)

Przeżyliśmy tydzień, nietyle ciekawy z powodu rzeczy, które się w nim wydarzyły, ile zajmujący dla mnóstwa pogłosek, krążących po bruku lwowskim i rywalizujących z wiadomościami dziennikarskiemi, niemniej od tamtych „potrzebującemi potwierdzenia.“ Zadałem sobie wiele pracy, ażeby spisać wszystkie te nowiny i na niedzielę służyć niemi P. T. pp. abonentom niemiejscowym. A ponieważ nieludzkością byłoby wymagać, by ta praca moja poszła marnie, i nie ujrzała światła dziennego, więc szanowni czytelnicy miejscowi raczą darować, że dla zaspokojenia czytelników na prowincji, powtórzę tu rzeczy, we Lwowie od kilku dni już znane.

Najprzód tedy, z nader wiarygodnego źródła opowiadano od Żółkiewskiej rogatki do Stryjskiej, a od Łyczakowskiej do Grodeckiej, że hr. Gołuchowski przyjął na nowo posadę namiestnika. W skutek tego już nawet jeden wysoko położony, czy postawiony, Precliczek zamówił sobie, a raczej chciał sobie zamówić czamarkę, ale trafił przy tej sposobności na pracownię, należącą do pewnego członka Tow. narod. demokratycznego, a ten odwiódł go od zamiaru, tłumacząc mu, że l u d nigdy nie pozwoli, byśmy się z pod demokratycznej władzy p. Possingera dostali napowrót pod szlacheckie rządy reprezentanta polityki „utylitarnej.“ Później pokazało się zresztą, że pogłoska ta tyczyła się właściwie nie hr. Gołuchowskiego, ale hr. Golejewskiego.

Na drugi dzień — podobno we wtorek — gruchnęła znowu wiadomość, że między większością delegacji polskiej w Radzie państwa a ministerstwem przyszło do gwałtownego starcia. Rzecz miała się tak: P. Giskra, dla częściowego przynajmniej zaspokojenia potrzeb narodowości polskiej w Galicji, chciał koniecznie wydać rozporządzenie, ażeby pomalowano na biało czarną kawkę, znajdującą się na tarczy herbowej nad gmachem prezydjalnym c. k. namiestnictwa, pole zaś niebieskie ażeby zamieniono na amarantowe. W rozporządzeniu co do kawki miało stać wyraźnie: *Man soll ihnen überhaupt alles mögliche weiss machen.* Sprzeciwił się temu pewien delegat podkarpacki, twierdząc bardzo słusznie, że tak daleko idące koncesje autonomiczne mogłyby sprowadzić przedwczesne zawikłania w Europie i osłabiłyby niezmiernie mocarstwowe stanowisko monarchii Austrjacko-węgierskiej, a Polacy na to nigdy zezwolić nie mogą, bo postanowili sobie podporządkować wszystkie swoje interesa interesom tego stanowiska rzeszy Rakuzkiej. P. Giskra tłumaczył mu, że kawka, choć pomalowana na biało, nigdy nie będzie orłem, a ów delegat wziął to za osobistą aluzję, bo ma mieć o sobie to niezłomne przekonanie, że jest orłem, chwilowo tylko przemienionym w innego ptaszka, daleko jeszcze mniej drapieżnego od kawki. Odparł tedy żwawo p. ministrowi, iż nawet dudek w danych okolicznościach może się stać niebezpiecznym orłem. Ztąd przyjść miało do scysji, aż w końcu dr. Giskra dał się przekonać. I tak tedy autonomiczny nasz gawron zostanie gawronem, jedność i potęga monarchii nie poniesie szwanku, a dziennikarze, choćby zżółkli i zzielenieli od złości, nie zmuszą posła Bocheńskiego, by był orłem, kiedy mu się nie chce!

Jednakowoż, (jeżeli to wszystko NB. jest prawdą, o czem zresztą n a w e t j a sam wątpię) — to p. Giskra zasłużył sobie na kolosalne wotum nieufności z naszej strony. Jako minister konstytucyjny powinien on bowiem bodaj cokolwiek energiczniej bronić dążeń autonomicznych, określonych w rezolucji sejmowej, przeciw niepohamowanym uroszczeniom centralistycznym naszych pp. delegatów. P. Giskrę uważamy za człowieka, prawego w gruncie i sumiennego, i dlatego spodziewaliśmy się, że ujmie się przecież za nami, skoro nas tak ze wszystkich stron krzywdzą. Jużci nie wymagamy od niego, ażeby się poświęcił dla naszej sprawy, np. ażeby się naraził na wytoczenie procesu ze strony hr. Golejewskiego, ale ponieważ słychać, że p. minister jest w przyjaźni z tym szanownym posłem kołomyjskim, to możeby mógł przedstawić mu w cztery oczy, że coś przecie dla Galicji koniecznie uczynić wypada! A jeżeli już nie hr. Golejewskiego, to przynajmniej którego z mniej niengiętych delegatów, np. posła Rogawskiego, albo Hubickiego, albo Wężyka, mógłby p. Giskra pozyskać dla sprawy rezolucyjnej, a zrobilibyśmy go za to honorowym obywatelem czterdziestu kilku miast galicyjskich i dalibyśmy mu koncesję na budowę tramwaju we Lwowie. Wszak kolej czerniowiecka nie jest jedynem intratnem przedsiębiorstwem po tej stronie Karpat i Litawy!

Trzecia z kolei pogłoska, już nie polityczna, poruszyła do głębi cały tutejszy świat artystyczny. Dano znać, że jeden z dyrektorów Towarzystwa sztuk pięknych postanowił — no, ktoby był myślał? postanowił kupić jaki obraz, znajdujący się na wystawie. Rzecz była całkiem nowa i niesłychana, dotychczas bowiem nie wydarzyło się jeszcze nigdy, aby który z tych pp. dyrektorów kupił sobie *lanschaft*, robiony „z wolnej ręki.“ Gubiono się tedy w przypuszczeniach i domysłach, malarze z biciem serca oczekiwali chwili, w której znakomity opiekun sztuki zapyta ich o cenę tego lub owego płótna, aż nakoniec nadszedł moment stanowczy. Dyrektor wziął z sobą pugilares i parasol, wyszedł z domu, podążył prosto na plac Marjacki, zatrzymał się chwilę przed wystawą — Jaskólskiego, wszedł do sklepu i nabył za 50 cnt.... fotografię panny Geistinger w kostiumie z *la belle Hélène*! Gdy wrócił do domu, cała rodzina cieszyła się niezmiernie z tego pięknego *lanszaftu*, co go kupił tato; oprawiono pannę Geistinger w złote ramki i zawieszono ją obok litografowanego wizerunku „Emperor'a“, słynnego bieguna angielskiego. Zważywszy, że w posiadaniu tegoż mecenasa sztuki znajduje się jeszcze także przeszłoroczna premia lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, i że w tym roku może on wygrać jeden z obrazów, przeznaczonych do wylosowania, nie możemy utaić naszej radości, iż w ten sposób powstają przepyszne zbiory prywatne — tembardziej, że inni pp. dyrektorowie, nieposiadający jeszcze żadnego takiego zawiązku galerji obrazów, pójdą niewątpliwie za tak pięknym przykładem. Gdy atoli wiek obecny obok estetyki, poświęca się także pielęgnowaniu ekonomii politycznej, więc pozwalamy sobie zwrócić uwagę wyż-wspomnionych pp. dyrektorów i wielbicieli rzemiosła nadobnych, że pod katedrą, od strony kamienicy Lewakowskiego, sprzedają się różne „nader wartościowe“ płody kunsztu wizerunkowego po cenach jak najumiarkowańszych, od 10 cnt. do 1 zł. wal. austr. wraz ze szkłem i ramkami.

No, w Krakowie, to co innego! Tam wielcy panowie zajmują się Towarzystwem sztuk pięknych; ci mogą kupować sobie obrazy po kilkaset złr.! Ale postanowiliśmy sobie, że u nas sztuka musi być demokratyczną, i dyrekcja także,... oglądajmy się tedy, gdzie taniej!

Czwarta wiadomość: W łonie *Organu demokratycznego* zapanowało było straszne przesilenie gabinetowe. Nowy firmodawca, którego zgwałcono, aby wydrukował artykuł przeciw Wydziałowi krajowemu w sprawie rozpisania konkursu na dyrektora sceny polskiej, uparł się przy korekcie manuskryptu, pochodzącego z pióra jednego z mężów, dawniej od niego „na straży godności i ducha narodowego“ stojących, i chciał zamiast n u s z, wydrukować w pewnem miejscu: *nóż.* Jednocześnie weterani, stojący na straży i t. d., uparli się, by w *Organie* umieszczono odpowiedź na artykuł *Dziennika Literackiego*, z którego zacytowałem ustęp w poprzedniej Kronice. I byłby się już może firmodawca podał do dymisji, bo ma to być młodzieniec okrutnie tęgi i wierny swoim zasadom i przekonaniom, ale niebo nie dozwoliło, by w tak ciężkiej dla kraju chwili najwięcej wpływowy *Organ* kołatany był wewnętrznemi niesnaskami. Natchnęło tedy obydwie strony duchem jedności i zgody: weterani, właściciele pierwotnego konsensu na demokrację narodową, przystali na antitromtadratyczną pisownię swego młodego firmodawcy, a ten ostatni wydał *Organ* i nazwisko swoje na pastwę odpowiedzi, danej *Dziennikowi Literackiemu*, chociaż grzeszyła nietylko przeciw wszelkim jego zasadom i przekonaniom, ale przeciw elementarnym pojęciom o „uczciwości i przyzwoitości“ w polemice dziennikarskiej. *Dziennik Literacki* napisał, że Pol, będąc na nieszczęście ciemnym, Kraszewski, A. Korzeniowski i Leszek Borkowski, nie bywając nigdy w teatrze lwowskim, nie mogą znać t e g o t e a t r u, choć wszyscy są niewątpliwie znawcami s z t u k i. Inna rzecz jest bowiem być n. p. znakomitym publicystą, a inna, wiedzieć ile „kiksów“ zrobił *Organ demokratyczny* od czasu swego założenia. Oto jest np. Klaczko, który nawet się nie domyśla, że Ojciec św. umarł jeszcze roku zeszłego po dłuższej chorobie, że jenerał Wink już dawno jest w Paryżu schwytany, i że strażnicy miejscy zamieśli raz do szpitala we Lwowie jakąś służącę, mając ręce i nogi połamane, — a jednak mimo tej niewiadomości swojej Klaczko potrafiłby redagować lepiej od samego p. Romanowicza. Ale *Organ demokratyczny* w owej odpowiedzi swojej zarzucił między innemi *Dziennikowi Literackiemu*, że tenże odsądził Pola, Kraszewskiego i L. Borkowskiego od wszelkiego znawstwa w przedmiotach sztuki dramatycznej! Gdyby to nie stało w *Organie demokratycznym*, mógłby się prawie *Dziennik Literacki* rozgniewać!

Ale kiedy już mowa o *Organie demokratycznym*, zajmijmy się losem jednego z jego fejletonistów, któ-

świat, tylko Kalinki „historje panowania Stanisława Augusta" uznano za godną miana historji, bo p. Kalinka i prawowierny, choć czasem napada na współczesne duchowieństwo wyższe, i bezstronny, bo wyniósł Stanisława Augusta do rzędu niemal geniuszów, dodał mu blasku i splendoru, o jakim nawet nie marzył! Prawda, że styl Kalinki ładny i gładki, opowiadanie dość zajmujące; przyznaję nawet, że wiele nieznanych faktów mieści; ale i to nie podlega zaprzeczeniu, że jest stronnicze, że było pisane, jak powszechnie wiadomo, z powziętym z góry zamiarem oczyszczenia króla i Czartoryskich od wyrzutów, jakiemi współczesne pamiętniki ich obarczyły. Dzieło to po dopełnieniu kontraktu i aprobacie ks. Władysława Czartoryskiego poszło do druku. Nie jest ono ani bezstronnem, ani najlepszem w naszej literaturze— jednak, ponieważ p. Kalinka jest członkiem Towarzystwa, jakże nie przyznać mu nagrody? Jego dzieło więc uznano za najlepsze i dano 1.800 franków. Nie dziwiłbym się, gdyby Towarzystwo dało 1.800 fr. p. Kalince na zachętę jako pracownikowi historycznemu; ale uznać dzieło za najlepsze— to już za nadto. W jednym dniu podać światu dwie takie niespodzianki; jak wyniesienie do znakomitej pracy nędznego targnięcia się na przeszłość narodową i uznanie dzieła Kalinki za najlepszą pracę historyczną, to lekkomyślność, albo brak pojęcia rzeczy u mieniących siebie literatami lub historykami, tem bardziej, gdy Towarzystwo uznało pierwszą pracę za powrót „na drogę badań wielkich historyków, Szlossera, Rotteka, Macaulaya" itd. Takie zestawienie — to zgroza; szkoda, że nie podano nazwiska tego naszego Macaulaya.

Towarzystwo wyznaczyło znowu konkurs dwuletni na najlepszą historje unii Lubelskiej. Prace mają być nadsyłane bezimiennie na ręce prezesa Towarzystwa, ks. Czartoryskiego w Paryżu; najlepsza praca otrzyma 1200 fr. nagrody, a druga po niej idąca 600 fr. Warunek jedyny: aby zawierała od 6 do 10 arkuszy druku.

Stowarzyszenie czyli raczej komitet naukowej pomocy w Paryżu od niejakiego czasu zaczął urządzać bezpłatne odczyty publiczne raz na tydzień. Było ich trzy. Onegdaj najlepszy, p. Siwiński o Woroniczu. Co się tycze innych dwóch, to trudno nie ubolewać nad tą inicjatywą towianizmu. P. Nabielak, który od podpisania adresu Towiańczyków do cara Aleksandra II., dotąd nie występował publicznie, zaczyna teraz zabierać głos, a nie mając wymowy, mimowolnie wygląda jak z tamtego świata upiór niepojęty. Tożsamo można powiedzieć i o Rettelu, który chociaż dawniej w części się wyzwolił był z pęt towiańszczyzny, tyle dziś o duchu Polski mówił, że trudno pojąć, jak św. Stanisław jest wyrazem i streszczeniem ducha Polski, a Bolesław Chrobry niczem, bo nawet nie zasłużył na wzmiankę w odczycie o wszystkiem i czemś jeszcze, co się nazywało duchem i posłannictwem. Co się tycze p. Ruprechta, to ten dowodził między innemi tezy zbyt trudnej, że odkrycie Ameryki przyczyniło się do upadku oświaty w Polsce, a handel z Indjami do wypchnięcia na północ hord mongolskich i do zalania przez nich Europy. Trudna to rzecz, nawet monotonne trzygodzinne czytanie nie oświeciło nikogo. Coś podobnego było z poematem bezimiennym o obrazie Matejki z wystawy. Szkoda, że przebywająca w Paryżu emigracja zaczęła korzystać z prawa odczytów i zebrań publicznych we Francji od ogłoszenia mistycyzmu i słów bez treści, gdy tymczasem tak wiele jest rzeczy i pobudek do odżywienia w sobie wszystkiego, co wielkie i narodowe. Odczyt tylko dawnego profesora szkoły głównej, p. Siwińskiego, jest wyjątkiem. Była to monografia, obszerniejsza od znanych w tym przedmiocie, i oraz opracowane studjum nad dziełami Woronicza. Ale jeżeli publiczność polska w Paryżu raz się zniechęci odczytami Towiańczyków, któż ją potem zwabi na odczyty? Już i dziś wielu nie wierzy obietnicom, i każdy nowy odczyt ma coraz mniej słuchaczów.

---

rego zawistne losy uniosły pociągiem towarzyskim ze Lwowa do Tryestu, a ztamtąd przez morze do Wenecji i Bóg wie dokąd jeszcze. Opisuje on teraz swoje wrażenia i przygody w sposób, do głębi poruszający. Aż się serce raduje, kiedy genialny fejletonista, zachwycony pięknością okolic Wiednia, Semeringu i innych widoków w Styryj, w Karyntji i w Istrji woła: „O wy, którzy nie kochacie ojczyzny! Jedźcie w obce kraje, zobaczcie, jak tu pięknie, a może ta cudowna natura szlachetni wasze serca i napełni je miłością — dla rodzinnej ziemi!"

Tymczasem, nasi delegaci już od kilku lat admirują te wszystkie cuda przyrody, a jeszcze nie pokochali — nawet ojczystej rezolucji! Fejletonista jest oczywiście na złej drodze.

Dalej, gdy fejletonista przybył do Tryestn, wraz z inuymi synami lądu galicyjskiego, i gdy ujrzeli morze, zrobiło im się jakoś tak straszno, że już chcieli wracać do domn — zupełnie jak naszym delegatom, gdy wyszli z Izby podczas obrad nad ustawą szkolną, i nazajutrz znown wrócili. — Nareszcie, 150 „śmiałków" odważyło się wstąpić na parowy statek, a między nimi i szanowny fejletonista. Ale tu dopiero zaczął on bać się na serjo: raz zdawało mn się, że się ntopi, to znowu groził mu rekin, plnskający się w lazurowych falach Adrjatyku, to nakoniec groźny *Sirocco* (czemu już nie *Samum*?) palił go piekącym swym oddechem. Jednem słowem, Cook we wszystkich swoich trzech podróżach na około świata nie nadzwonił się tyle zębami, co ten zacny Galicjanin na przewozie z Tryestu do Wenecji. Rzecz jasna: wygramy może jeszcze kiedy jedną potyczkę pod Oświęcimem. albo rozbijemy parę czworoboków naszymi ułanami, ale Nelsonów i Tegethoffów nigdy podobno nie wydamy, skoro nawet ci z pomiędzy nas boją się wody, którzy najlepiej pływają. Od czasu, jak pewien współpracownik *Przeglądu Powszechnego*, dostawszy się na morze, z Francji do Anglii płynął „we wschodnim kierunku na północ", aż do niedogryzionego przez rekinów i niedopieczonego przez *Sirocco* fejletonisty demokratycznego, zdolności nasze żeglarskie nie zrobiły najmniejszego postępu. Dajmy chyba pokój marynarce i trzymajmy się stałego lądu!

Czynności Rady państwa.

201. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 13. maja.

Obecni są ministrowie: Berger, Herbst, Giskra, Brestel, Plener, Hasner i Taaffe.

Kardynał Rauscher zaprasza członków Izby na uroczyste nabożeństwo, które się odprawi dnia 15. bm. z powodu zamknięcia sesji.

Podczas odczytywania różnych podań, rozmawia p. Grocholski bardzo żywo z ministrem Herbstem, p. Rechbauerem i kilkoma członkami lewicy.

Wyrobek oświadcza, iż występuje z obydwu stałych Wydziałów, zajmujących się wypracowaniem nowej ustawy karnej i nowej procedury karnej.

Izba przyjmuje drobne zmiany w ustawie o zakresie sądownictwa wojskowego i w ustawie o podatku gruntowym, poczynione przez Izbę panów.

Następuje wybór członków i ich zastępców do trybunału państwowego za pomocą imiennego głosowania. Rezultat wyboru na 155 głosujących jest następujący: dr. Frydryk Wiener, prezydent Izby adwokatów w Pradze, dr. Karol Wieser, adwokat z Linzu; dr. Maurycy Heyssler, profesor; dr. Józef Erwein, adwokat z Celowca; Maurycy Frank, burmistrz z Celowca; Jan Kiechl, pensjonowany radca dworu z Innsbruku; dr. Heinz, adwokat z Opawy; dr. Rudolf Ott, burmistrz z Berna; dr. Arigo Hortis, adwokat z Tryestu; dr. Spirydion Petrowicz adwokat i prezydent sejmu tryesteńskiego; Maurycy Kraiński ze Lwowa; dr. Florian Ziemiałkowski ze Lwowa; dr. Karol Habietinek profesor z Wiednia — wszyscy 154 głosami; dr. Wolfgang i Karol Tremel, adwokat z Wiednia (153 głosami); Eug. hr. Kinsky z Wiednia (149 głosami); dr. Ernest Waidele v. Willingen, prezydent sądu krajowego w Pradze (146 głosami); dr. Maurycy Kabath ze Lwowa (93 głosami); dr. Józef Suppan (88 głosami). Na zastępców zostali wybrani: Maurycy Steyrer z Wiednia; dr. Maciej Dollenz, adwokat z Wiednia; Jerzy książę Czartoryski; dr. Franciszek Egger adwokat, dr. Franciszek Schmidt adwokat i Hohenegg adwokat z Wiednia.

Z członków tych, ułożonych w terna, zamianuje cesarz sześciu do trybunału państwowego.

Wickhoff wnosi zamknięcie posiedzenia, co Izba popiera.

Prezydent. Udzielam głos hr. Potockiemu.

Potocki. Układając ostatni porządek dzienny, prezes Izby złożył oświadczenie, które zastało nas zupełnie nieprzygotowanych. W owej chwili starałem się zrobieniem zastrzeżenia zapewnić sobie możność wykazania na najbliższem posiedzeniu stanowiska naszego i wypowiedzenia naszego zdania wobec tego oświadczenia, a p. prezes obiecał mi dać tę możność.

Pewna ilość przedmiotów, między któremi są także uchwały sejmu galicyjskiego, nie przyjdzie już pod obrady. P. prezes oświadczył bowiem, że nie może nważać za rzecz odpowiednią godności Izby, aby w ostatniej chwili brać ważne pytania pod obrady i rozstrzygać je pod naciskiem ostatniej godziny.

W naszej specjalnej kwestji musimy tem bardziej przekonanie to podzielać, że już dawniej z naszej strony, a mianowicie przez mojego kolegę, Grocholskiego, ta sama myśl wyrażoną była w interpelacji o pośpiech.

Wtedy panowie, była to przestroga, która jednak pozostała nieuwzględnioną; teraz wyrosła ona do właściwego wyrazu sytuacji: jestto właściwa odpowiedź, dana sejmowi galicyjskiemu przez Radę państwa, jestto nakoniec ostatnie słowo, które my delegaci tego kraju mamy mu przynieść. Wobec przeto sejmu wielkiego kraju koronnego, który pozostał na drodze konstytucyjnej, i w pełnieniu praw mu służących, przedłożył uczciwie i otwarcie Radzie państwa potrzeby kraju i jego życzenia; wobec kwestji, która od początku sesji zajmowała opinię publiczną, a nakoniec po wszystkich, głośno wypowiedzianych zapewnieniach, że słuszne żądania znajdą zaspokojenie po przyjęciu nowej konstytucji za wspólną podstawę i punkt wyjścia: wykazuje się teraz, że w ciągu sesji blisko sześciomiesięcznej Wys. Rady państwa, nie było czasu poddać pod obrady uchwał sejmu galicyjskiego.

Sytuacja ta nie została stworzoną oświadczeniem prezesa. Jest to stan rzeczy, który stał się nieuniknionym w skutek dawniejszych przewlekań. Podzielając jednak tak jak my, przekonanie, że dla dobra wszystkich, jak i w interesie monarchii, naszem pierwszem, a powiedziałbym najważniejszem zadaniem jest, unikając wszelkiego nowego wywrotu dójść na drodze wolnej dyskusji do słusznego, sprawiedliwego pojednania wszystkich interesów Austrji; mając wiarę, jak my ją mamy, że wolność polityczna z jednej strony, z drugiej zaś potrzeba utrzymania monarchii, uczuwana wspólnie i głęboko przez wszystkie kraje, dostatecznemi są siłami, aby rozwiązać wszystkie trudności, jakkolwiek mogłyby one być wielkiemi: to surowy zarzut zrobić wypadnie tym, na których spada odpowiedzialność za dzisiejszą sytuację, a następnie tym, którzy w tej pierwszej próbie dojścia do porozumienia na legalnej, otwartej, uczciwej drodze dali taki zwrot wypadkom.

Chętnie przyznamy i uznajemy, że znajdują się w tej Wys. Izbie tacy, którzy pojednawcze postępowanie poczytują za rzecz pożądaną, ale to nie wystarczało, a fakt jest takim, jak go przedstawiłem.

Następstwa jednak, panowie, polityki obranej, łatwo dają się przewidzieć. Systematyczna opozycja przeciw nowemu stanowi rzeczy otrzyma przez to nową siłę; usiłowaniom zaś, aby na spokojnej kolei rozwoju przyjść zwolna do uporządkowania stosunków, nietylko postawione są wielkie trudności na drodze, ale niejako usunięto im z pod nóg podstawę. Nad takim rezultatem, do jakiegośmy doszli, możemy, panowie, głęboko ubolewać, i zrozumiecie, a nawet przyznacie słuszność, że w chwili, gdy wszystkie usiłowania nasze, przeciw temu skierowane, okazały się bezowocnemi, obowiązkiem jest naszym przed wami, przed opinią publiczną, tudzież przed własnym naszym krajem oświadczyć, że odpowiedzialność za położenie teraz stworzone nie na nas spadnie.

Prezydent: Nadzwyczaj mi trudno mieć gotową odpowiedź na złożone właśnie przez hr. Potockiego oświadczenie, którego treści nie znałem. O ilem go zrozumiał, odpycha on od siebie i swoich kolegów całą odpowiedzialność za zwłokę w sprawie rezolucji galicyjskiej. Sądzę jednak, że nie znajdzie się nikt tu w Izbie ani gdziekolwiek, któryby delegatom galicyjskim nie chciał wystawić świadectwa, że rzecz swoją zrobili rzetelnie, aby doprowadzić do rozstrzygnięcia tej sprawy. (Głosy: Bardzo słusznie!) Chciałbym jednak zrobić panów uważnymi na to, że właśnie ważność przedmiotu i nagromadzenie innych czynności, które nam się wydają równie ważnemi, jak rezolucja galicyjska wydaje się Galicji, i których załatwienia tak samo gorąco wyczekuje jedna część naszej ludności, że nagromadzenie to i sprzeczność między życzeniem a możnością byłyby już może uzasadnionem usprawiedliwieniem faktu. Jeśliby więc miał podobny zarzut spotkać Izbę, to sądzę, że spotkałby on ją niesłusznie.

Dr. Roser uprasza prezydenta, ażeby na porządku dziennym przyszłego tj. ostatniego posiedzenia postawił sprawozdanie Wydziału z uregulowania czasu pracy w fabrykach. Prezydent sprzeciwia się temu ze względu fizycznego niepodobieństwa; podaje zresztą ten wniosek pod głosowanie, Izba go odrzuca.

Ostatnie posiedzenie nazajutrz o godzinie 11.

74. posiedzenie Izby panów z dnia 13. maja.

Obecni są ministrowie Potocki i Hasner.

Przedsięwzięte zostają uzupełniające wybory do delegacyj, jako też wybory do trybunału stanu i układanie tern do cesarskiego mianowania członków trybunału państwowego.

Podczas skrutynium składa Hye referat o ustawie wodnej i wnosi przyjęcie jej ze zmianami, poczynionemi w osnowie Izby poselskiej przez komisję jurydyczno-polityczną. W rozprawie jeneralnej nie zabiera nikt głosu. Przy §. 4. wnosi Härdtl przyjęcie wniosku większości komisji, ponieważ sprawozdawca co do tego paragrafu należy do mniejszości komisji. Minister Potocki poleca przyjęcie wniosku mniejszości, który lepiej broni praw właścicieli stawów. Izba przyjmuje też ten paragraf według wniosku mniejszości.

§§. 5.—14. przyjęte zostają z bardzo nieznacznemi poprawkami.

Przy §. 15. zabiera głos Schwarzenberg twierdząc, że w paragrafie tym zawarte jest wywłaszczenie, które może nastąpić tylko w wypadkach, kiedy chodzi o dobro publiczne, a nie prywatne. Lobkowitz wnosi, aby słowa „odpowiednie wynagrodzenie" zmienić na „pełne wynagrodzenie". Rechberg stawia wniosek pośredni do tego paragrafu, według którego lit. *a*) §. 15. brzmiałaby: „Przy prywatnych wodach płynących, musi ten, do którego woda należy, a który jej nie potrzebuje i nie zużyje w przeciągu pewnego stosunkom odpowiedniego czasu, oznaczonego przez władze, odstąpić ją za pełnem wynagrodzeniem innym, którzy ją z korzyścią dla celów gospodarskich użyć mogą". Wniosek ten robi różnicę między celami gospodarskiemi a przemysłowemi, czego niema we wniosku komisji. W gospodarstwie chodzi często o pola, położone w bezpośredniem pobliżu wody, ograniczone na tęż wodę. Przemysł może sobie sprowadzić jaką inną wodę. Radca sekcyjny, Unger broni wniosku komisji, a po przemówieniach w tym samym duchu Doblhoffa, Kraussa, Mensdorffa, Hyego i Potockiego, odrzuciła Izba obie poprawki Rechberga i Lobkowitza, i przyjęła §. 15. według wnioskn komisji.

Po odrzuceniu dalszej poprawki Schwarzenberga do §. 16., przyjęto tak ten, jak i §§. 17 do 26 bez rozprawy według wniosku komisji.

Mniejszość komisji wnosi odrzucenie §. 27. (dawniej 28.), co też Izba przyjmuje. §. 29. (teraz 27.) zostaje przyjęty bez rozprawy. W §. 30. (teraz 28.) widzi Lichtenfels naruszenie konstytucyjnych praw Rady państwa, ponieważ ustawa ma dopiero wtedy być obowiązującą, kiedy sejmy wydadzą o pojedyńczych jej punktach ustawy wykonawcze. Sądzi on, że ustawa ta może bezzwłocznie wejść w życie, i wnosi, ażeby tylko §§. 15. i 16. (o przymusowem zakładaniu Towarzystw wodnych) zostawić uzupełniającemu ustawodawstwu sejmów. Minister Potocki oświadcza się za tym wnioskiem, jako za odpowiadającym całkiem intencjom rządu. Gołuchowski sądzi, że Izba ma już dość wojny dla siebie, i nie powinnaby rzucać sejmom jeszcze jedną kość niezgody.

Izba poselska tak pojęła tę rzecz; nie powinniśmy naruszać tego, i sądzę, że postąpilibyśmy nie dobrze sprowadzając ciągłe walki. Sejmy tak dobrze jak Rada państwa poznają czego krajowi potrzeba.

Lichtenfels uznaje swoje powody za niepokonane uwagami hr. Gołuchowskiego, który odpowiada na to, że ustawa ta powinna z rozporządzeniami o jej przeprowadzeniu stanowić całość, więc z niemi też powinna jednocześnie wejść w życie. Sejmy mogą nie jedno jeszcze orzec co do jej postanowień, nie należy jej przeto wcześniej wprowadzać w życie. Schmerling jest za wnioskiem Lichtenfelsa i ma nadzieję, że Izba poselska przystanie nań także. Jabłonowski oświadcza się przeciw wnioskowi dlatego, ażeby koniec już raz położyć ciągłej niezgodzie. Po przemówieniu sprawozdawcy komisji Hyego, który ufa, że i komisja przystałaby na wniosek Lichtenfelsa, zostaje tenże przyjęty znaczną większością głosów.

Posiedzenie zostaje na wniosek Kraussa przerwane dla przeprowadzenia skrutynium z wyborów do trybunału państwowego i sprawozdania z tegoż. Wybór przeprowadzony zostaje ternami — 6 tern dla członków a 2 dla zastępców.

Do trybunału stanu został wybrany hr. Fürstenberg; do delegacji fmp. hr. Coudenhove.

Na wieczornem posiedzeniu (75.) tegoż dnia przyjęła Izba panów bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy: o zezwoleniu na kontyngent rekrutów na rok 1869, o wybiciu nowej srebrnej monety zdawkowej, o opodatkowaniu konsumcji wina i moszczu w Vorarlbergu i Liechtensteinie; o ułatwieniu otrzymania posady notarjusza; o zastosowaniu ustawy z d. 30. lipca 1867 do traktowania ordynacji notarjalnej i o zastosowaniu tejże ustawy do traktowania nstaw podatkowych. Na takie traktowanie pośpieszne ustawy o ślubach cywilnych nie zezwolono. Przyjęto dalej ustawę o refundowanin gwarancyjnego długu państwa czeskiej kolei zachodniej, i ustawę o ogłaszaniu ustaw i rozporządzeń w Dzienniku ustaw państwa, prócz tytułu, który zamiast uchwalonego w Izbie poselskiej „Dziennik ustaw państwa dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa", ma brzmieć według wniosku komisji „Dziennik ustaw dla cesarstwa Austrjackiego."

Przyjęto tytuł według tej ostatniej osnowy. Nakoniec przyjęto także bez zmiany ustawę o sprzedaży niektórych nieruchomych dóbr państwowych.

Rezultat wyborów do trybunału państwowego wypadł jak następuje: br. Hye, br. Resti-Ferrari, radca dworu Schuberth, radzca stanu Quesar, prezydent sądu krajowego Scharschmidt, radca wyższego sądu kraj. Rumler, br. Abfaltern, hr. Falkenhayn, prezyd. sądu kraj. Waidele, hr. Edmund Hartig, prezydent Strojnowski, radzca dworu Purschka, ks. Czartoryski, ks. Jabłonowski, hr. Lodron, radzca dworu Unger, prezydent Budwiński, radca rządowy Neumann; na zastępców: radca stanu Holzgethan, br. Rizy, radca dworu Hacker, dr. Ludwik Lichtenstern, radca dworu Pitreich i prezydent Merkl.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Projekt adresu na mowę tronową, wniesiony w Izbie poselskiej sejmu węgierskiego dnia 13. maja, jest zbyt obszerny, byśmy go mogli umieścić w całej osnowie. Przyrzekając na wstępie, że reprezentanci narodu za[...] się szczerze temi reformami, o których cesar[z] wspominał w swej mowie, a które są konieczne i odpowiednie wymaganiom czasu, adres zapewnia w dalszym ciągu, że Węgrzy będą się starali utrwalić tę ugodę, którą zeszłego roku zawarli z Kroacją i Slawonią. Adres zwraca także cesarską uwagę na Pogranicze wojskowe, które [...] do korony św. Szczepana, powinno otrzymać zarówno Węgrom pełną konstytucję, nie [...] dłużej pod uciskiem wojskowych instytucyj. O Dalmacji adres wyraża się temi słowy: „Po[wołując] się na §. 65. artykułu ustawy XXX. z r. 1868, uważamy za nasz obowiązek podnieść głos względem Dalmacji, która połączona ustawami z Chorwacją, należy do korony św. Szczepana". (Ustęp ten nie zrobi ministerstwu wielkich trudności, gdyż żądanie w nim zawarte jest sformułowane w bardzo oględnych słowach.) Kładąc szczególny nacisk na potrzebę utrzymania pokoju i konstytucji, adres kończy się zwykłem w takich razach przyrzeczeniem, że reprezentanci kraju dołożą wszelkich starań, aby prace ich nie były bezowocne i odpowiedziały słusznym oczekiwaniom monarchy. Po odczytaniu powyższego projektu, Koloman Tisza wniósł adres lewicy, który uznając na wstępie potrzebę zapowiedzianych reform, zastrzega równocześnie, że reformy same nie przyczyniają się jeszcze do podniesiesienia dobrobytu, jeśli prawno-polityczna podstawa nie jest odpowiednią. Nietylko bezpieczeństwo kraju ale i tronu wymaga odbudowania unii personalnej. Państwo, niemające armii, finansów i reprezentacji za granicą, nie może ani siebie, ani tronu utrzymać. Delegacje i wspólne ministerja muszą być zniesione. Co do reform wewnętrznych, powinno być wszystko do życia powołane, co tylko w dzisiejszych stosunkach jest możebne. Adres żąda na końcu, aby całość państwa była zabezpieczoną ukończeniem spraw: Dalmacji, Rieki i Pogranicza wojskowego — i aby na zewnątrz był zachowany pokój.— Po Tiszy wystąpił rzecznik skrajnej lewicy Simonyi z trzeciem adresem, który w ogóle zgadza się co do prawno-politycznych spraw z adresem umiarkowanej lewicy, lecz który wyraźnie mówi, że rząd nie powinien się mieszać ani do wschodniej, ani do niemieckiej sprawy. Adres ten ubolewa przy końcu, że rząd przedlitawski nie przeprowadził dotychczas ugody z Czechami i Galicją. — Swetozar Mileticz wniósł adres czwarty, żądający zaprowadzenia federacyjnego systemu nietylko we Węgrzech, ale i w Przedlitawii. Wszystkie adresy będą ogłoszone drukiem. Ogólna rozprawa rozpocznie się nad niemi dopiero we czwartek.

Kronika.

— **Mianowanie.** Prezydjum galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu mianowało Michała Czyżewskiego, kwieskowanego asystenta kancelaryjnego, oficjałem kancelaryjnym IV. klasy przy c. k. prokuratorji skarbu we Lwowie.

✝ **Ks. Pius Zlamal**, przeor klasztoru dominikanów w Żółkwi, umarł przedwczoraj. Był on rodem z Morawii, może więc z tej przyczyny wyznaczono go w r. 1847 na spowiednika ś. p. Teofilowi Wiśniewskiemu przy egzekucji. Obowiązek ten spełnił on jednak tak, jak na poczciwego człowieka przystało.

— **Wezwanie.** Członków Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, którzy przystąpili do oddziału czortkowskiego, upraszam najuprzejmiej, aby wkładki od nich należące w ilości 1 złr. za każdy udział, na ręce moje, poczta Budzanów, lub też zastępcy przewodniczącego, p. Maurycego Tyszkiewicza w Czortkowie do dnia 24. b. m. złożyć raczyli, gdyż rachunki muszą być zakończone i sprawozdanie do zarządu centralnego we Lwowie odesłane najdalej przed końcem maja.

Zwiniacz dnia 11. maja 1869.

Józef Mysłowski, przewodniczący.

— **Agitacje.** Dnia 12. bm. stawali tu przed sądem Hawryło Zankiewicz, diak w Korczminie pod Uhnowem, 39 l., ojciec 5 dz., obrz. gr. kat., i Hryńko Zając vel Lewcun włościanin z Korczmina, 34 l., ojciec 2 dz., obrz. g. k. Oskarzenie opiewa:

Podczas pogrzebu sługi dworskiego w Korczminie, diak Zankiewicz, po odczytaniu psalmów, począł nad złożonem na katafalku ciałem, zebranym licznie włościanom opowiadać nowiny z gazet, a pomiędzy innemi także, że włościanom w Moskwie jest lepiej, że car panom poodbierał grunta i wieśniakom podawał, i t. d., nareszcie podburzał przeciw polskim panom, i mówił o pognębieniu Rusinów

w Galicji. Na to mu dał Zając odpowiedź, że w takim razie najlepiejby było, gdyby zrobić tak jak na Mazurach-to jest, aby każda gromada swego pana zarznęła. — Zankiewicz zaprzecza i twierdzi, że mówił tylko o przygotowującej się przeciw Moskwie wojnie, która w razie pobicia jej pociągnęłaby za sobą poniżenie obrządku szyzmatyckiego i unickiego. Zając także wypiera się. Sąd skazał Zankiewicza na 1 miesiąc więzienia (wniosek 4 m.), Zająca zaś na 1 miesiąc aresztu (wniosek 3 m). Obydwaj przyjęli wyroki.
Gaz. Lw.

— (a) **Ze Złoczowskiego** dnia 4. maja. (*Przyczynki do dziejów naszej autonomii, czyli „Cassino-Verein" w Złoczowie. — Archeologia magistratualna.— Stowarzyszenia.— Teatr.*) Z głową ciężką i zasępionym umysłem przechadzałem się wczoraj po ulicach Złoczowa, a w myśli snuły mi się reminiscencje dni ostatnich. Więc koziołki dyplomatyczne wiedeńskiej delegacji, jej ruchliwa energia w obronie kolei galicyjskich, marsowe oblicze pewnego posła z pod Złoczowa, dziś tak czule do widma bankowego uśmiechnięte, i historyczny nasz minister-rodak, i wiele innych rzeczy, złożyły się w mej głowie w mozajkę niewesołych marzeń, gdy mię niespodzianie towarzysz mój wprowadził do wnętrza jakiejś sali, na której ścianach jaśniał majestatyczny napis: *Cassino-Verein*. „Co u licha! —pomyślałem w sielskiej prostocie ducha — więc to w Złoczowie aż tylu Niemców?" i choć już na wstępie począłem nie dowierzać temu, postanowiłem bądź cobądź przekonać się naocznie o sile tych germańskich zastępów w instytucji, na widok której rozradowałoby się wielce serce dr. Giskry et cons. Przyjaciel wprowadził mię do wnętrza *als einen Gast*. Smutny był rezultat tych moich etnograficznych poszukiwań. Przekonałem się aż nadto prędko, że kasyno składa się w bardzo przeważnej ilości z Polaków, i że dla kilkunastu oficerów (na 70 członków) prenumeruje się tu skrzętnie najróżnorodniejsze pismidła niemieckie, podczas gdy zaledwie trzy polskie dzienniki błąka się niby białe kruki, po salach kasyna; że to dla kilkunastu Niemców używa się na posiedzeniach Wydziału i walnych zgromadzeniach, języka niemieckiego; że dla tych kilkunastu panów wisi na ścianie kasynowej głupi napis: *Cassino-Verein*, a dla niedrażnienia ich nerwów zalepiono mapę Polski niemieckim kalendarzem ściennym.

I czyliż Złoczów, skupiający w owem kasynie prawie całą swoję polską inteligencję, nie może znaleźć człowieka, coby zrozumiał, że takie hołdowanie bożkowi „kultury" p. Giskry, jest nawet w tak drobnej okoliczności występkiem, bo sprzecznem z interesem narodowym; że kiedy w Wiedniu nie umieją lub nie chcą go może nasi wysłannicy bronić, to tem energiczniej wypada nam samym otrząsać się z naleciałości Bienaszych; że kiedy p. prezydujący na walnem zgromadzeniu otwiera niemiecką debatę nad lokalem kasyna niemiecką mową wstępną, to nikt niema obowiązku wtórować mu w tym samym języku, — że jeżeli wymaga tego statut, to go zniszczyć należy?... Polskie miasto może i powinno zdobyć się na kasyno polskie, a pp. urzędnicy nie powinni też zapominać, że nim zostali c. k. radcami, adjunktami itd., porodzili się Polakami!

Jak oparzony wybiegłem ze sławnego złoczowskiego *Cassino-Verein*, ale chwile mego utrapienia nie miały się tak prędko skończyć. Już dawniej wprawdzie dochodziły mię pewne niepochlebne wieści o gospodarstwie i składzie tutejszego urzędu miejskiego, ale nie wiedziałem, że ów magistrat, obok innych obowiązków, jak wywożenie śmiecia i t. p., włożył sobie w przystępie zbytniej gorliwości na barki ciężar daleko większy, bo urząd konserwatora zabytków archeologicznych miasta Złoczowa, niedatujących się wprawdzie od czasów rzeczypospolitej, ale sięgających epoki Bacha, Lassera, Schmerlinga.

W wędrówce mojej po mieście służyły mi bowiem za drogoskazy tablice z napisami: *Stadtmagistrat. Stadtkassa, k. k. Kreishauptschule* i inne. Kiedy nasze petycje i rezolucje zalegają we Wiedniu kosze ministerjalne, toć wartoby, abyśmy choć te odpadki niemieckiej kultury powyrzucali na śmiecie.

Ale gdzie już źle, to całą gębą źle. Pozakładano tu w Złoczowie filie Towarzystw lwowskich: oświaty i pedagogicznego. Pierwsza, długo z upragnieniem oczekiwana, zawitała ciężkim porodem na świat przed niedawnym czasem, uzbierała nawet, o ile wiemy, dość znaczny fundusz, ale to tylko aby się w tem słodszem *far niente* zanurzyć, bo ani o porządnem ukonstytuowaniu się jeszcze nie pomyślała, pomimo iż w tak korzystnej znajdując się sytuacji, mogłaby raźno rozpocząć płodne działanie. A filia Towarzystwa pedagogicznego, od roku zawiązana, skupia i skupia się na wewnątrz, a nie pomyśli o energiczniejszem zakołataniu do wiejskiego obywatelstwa. Początkowo uzbieranych zasobów użyto, jak się dało najodpowiedniej, ale teraz przebywa perjod biblijny siedmiu lat suchych, podczas których musi biedaczka poprzestać na spisywaniu siedmioarkuszowych memorjałów do Rady powiatowej i innych korporacyj autonomicznych. Więcej inicjatywy ze strony interesowanych, to i więcej poparcia ze strony zamożniejszych! Wobec zaś obustronnej obojętności na sprawy ogólnego i najżywotniejszego interesu, bo oświaty narodowej, jak przykro mi było słyszeć, że jakiś szarlatan jarmarczny zebrał przed kilku dniami u publiczności złoczowskiej, zapalonej sztuk pięknych czcicielki, z przedstawienia *Berka zapieczętowanego* i *Cienistych obrazów* (*sic*) do 150 złr.! *Mundus vult decipi, ergo decipiatur.*

Proces Neczyporowicza i spółki. (C. d.) Dnia 15. maja.

Na posiedzeniu tem odczytywano dalej dokumenta w sprawie rabunku denysowskiego, a mianowicie: protokół drugiej rewizji w Drohobyczy, przyczem oprócz pieniędzy i kosztowności niepołamanych znaleziono 30 kilka kawałków złota połamanego, — dalej protokół z opisem szczegółowym wszystkich kosztowności. Nie zawiera on nic osobliwego.

Protokół z oberzystą „pod gwiazdą" w Samborze potwierdza kłamliwe podania Szepczyńskiej, że Neczyporowicz jest obywatelem od Brzeżan. Przed synem zaś oberzysty mieniła go obywatelem od Seretu.

Zeznania Sawickiego, woźnego powiatowego w Drohobyczy stwierdzają fakt, że Neczyporowicz otrzymał w obecności woźnego cytację z rąk swojego brata, który przytem powiedział doń: „Józiu, musisz się stawić do sądu powiatowego."

Służąca Edwardów Neczyporowiczów potwierdza głównie fakt, że Neczyporowicz pokazywał dzieciom i studentom, mieszkającym na stancji u wegmistrzów, sztuki z dukatami.

Prezydujący przedstawia obżałowanemu tę okoliczność z zapytaniem: zkąd miał te dukaty, skoro, jak mówi od początku, niemiał żadnych dukatów, z wyjątkiem tych, co mu Szepczyńska dała do zmieniania.

Neczyporowicz zmięszany zaczyna bałamucić: Wysoki sądzie, czy ja przeczę, że nie miałem dukatów, czy mi Szepczyńska nie dała?

Z. prok. Te, które dała Szepczyńska, zmieniałeś Neczyporowicz. Więc to całkiem nowa rzecz.

N. Wysoki sądzie! Czy ja nie wziąłem od niej dukatów? Niech wyzna Anna.

Prez. Niech mu Szepczyńska powie.

Szep. To wszystko nieprawda, on tak kłamie, bo chce żeby ja siedziała; ja się zdaję na łaskę Wysokiego sądu, niech sądzi, zkąd ja mogła mieć dukaty, skoro wszystkie były u niego?

Prez. Słyszy Neczyporowicz.

N. Wysoki sądzie, ja przy samym końcu pokażę dowód, jak prawda. Prez. Lepiej teraz zaraz, to się prędzej skończy rozprawa.

N. A teraz mi ona w żywe oczy kłamie, że ja miał dukaty. Wysoki sądzie, gdzie ja miał jakie dukaty?

Prez. Znaleziono tam w stajni.

N. Czy ja miał inne dukaty, jak te, które ona wyjęła z kufra? Czemuż ona wyjęła? i teraz bałamuci?

Hersz Rozen, faktor w Drohobyczy, zeznał, że N. chciał kupować realności tamże, choć przy nim znaleziono tylko 156 złr.

Neczyporowicz: Wys. sądzie, niech przysięgnie na to. Prez.: Zaprzysiągł.

To samo potwierdzają zeznania Wasyla Kubrynowicza, mieszczanina drohobyckiego, u którego N. oglądał grunt, ceniony najmniej na 2000 złr.

Prez. Widzi Neczyporowicz. Kto chce kupować realności, ten musi mieć pieniędzy więcej, niż w pularesie znaleziono, a więcej pieniędzy znaleziono w stajni.

Perla Horowitz, właścicielka zajezdnego domu, opowiada w zeznaniach swoich o przybyciu N. do Drohobyczy. Zaraz po rozgoszczeniu się w stancji, kazał sobie przynieść szopy do kupienia, i kupił takowe bez targu prawie za 56 guldenów. Żydówka ta przypomina sobie, że na 4 miesiące przedtem Neczyporowicz zajeżdżał także do niej z jakąś kobietą i chłopcem, pił tam piwo i płacąc wyjął banknot guldenowy z pularesu, napakowanego banknotami przynajmniej na 1½ cala. Wtedy nie bawił długo, i odjeżdżając, kazał się kłaniać „bratu swemu wegmajstrowi".

Ponieważ w Drohobyczy jest dwóch wegmajstrów, przeto żydówka nie wiedząc, któremu wegmajstrowi ma się kłaniać, pytała swojego gościa: czy młodemu, czy staremu wegmajstrowi. N. odpowiedział: młodemu.

Na zeznanie to zwraca prezydujący uwagę obżałowanego, zapytując o ten pulares napakowany banknotami.

N. Wysoki sądzie, czy ona mogła wiedzieć, jakie tam są banknoty?

Prez. Dość że były, a Neczyporowicz wcale nie był w tym stanie, aby uczciwym sposobem módz posiadać gruby od banknotów pulares.

Paweł Peters, rewizor policji ze Stryja, opisując pogoń swoją za Neczyporowiczem, przytacza ciekawą okoliczność, że Neczyporowicz, aresztowany w Zabłotowcach i dostawiony do Stryja, prosił go po cichu, aby o jego aresztowaniu zatelegrafował do brata w Drohobyczy, i za to wziął sobie z jego pieniędzy 25 złr. (Znaleziono przy nim 156 złr.) Prośbę tę powtórzył następnie przy indagacji, mając widocznie na celu uwiadomienie wczesne Szepczyńskiej i umożebnienie lepszego ukrycia skarbów, schowanych pod gnojem.

Drugi urzędnik stryjski, Wacław Cichlarz, znał Neczyporowicza jeszcze z Bukaczowiec jako człowieka podejrzanego, o którym powszechnie mówiono, że musiał należeć do wielkiej jakiejś kradzieży, bo będąc z początku biednym, na 14 dni gdzieś wyjeżdżał, a potem widziano koło niego dużo pieniędzy, któremi szastał hojnie.

Grochowalski, urzędnik ze Stryja, był przy tem, jak powyżsi urzędnicy d. 15. października gromili Neczyporowicza, przejeżdżającego właśnie przez miasto wśród tłumu ludzi, wychodzących z kościoła, gdzie się odprawiało nabożeństwo na cześć objęcia namiestnictwa przez hr. Gołuchowskiego. Strzelano z moździerzy, i konie Neczyporowicza płoszyły się; policjanci wezwali go, by stanął i trzymał konie; Neczyporowicz nie usłuchał tego, lecz zaciął konie, odzywając się do policjanta: Ty durniu, ja obywatel, ja płacę podatki na twoje utrzymanie. Wymówiwszy to ujechał szybko w ulicę Szewską, bezwątpienia bojąc się, żeby go nie poznano. Zaraz po jego zniknięciu Cichlarz w domu gościnnym opowiadał różnym ludziom, co to za ptaszek podejrzany.

Następnie odczytują zeznania Rozdolskiego Józefa i Zaleskiego Piotra, urlopników, którzy w lesie Chorościatyńskim przytrzymali Neczyporowicza, umykającego z kryminału tarnopolskiego. We wsi Chorościatyn pod karczmą naczelnik posterunku żandarmerji postawił tych ludzi na warcie, mówiąc im, żeby każdego nieznajomego pytali o paszport, i gdyby się nie wykazał, wiedli do wójta; z tarnopolskiego więzienia umknął bowiem kapitan rabusiów, i może tędy będzie uciekał, więc trzeba go schwytać. Gdy tedy Neczyporowicz nadszedł drogą, urlopnicy zażądali paszportu, pytając, zkąd i dokąd idzie. Neczyp. odrzekł, iż jest urzędnikiem z poczty z Niżniowa i nie potrzebuje paszportu. Na to urlopnicy zawahali się i puścili przytrzymanego. Na szczęście jednak nadjechał od strony Niżniowa wózek pocztowy, i urlopnicy zapytali pocztyliona, czy zna owego pana, co tam poszedł drogą. Pocztylion zaprzeczył; wtedy urlopnicy puścili się w pogoń za podejrzanym. Rozdolski pierwszy przypadł doń, i zawoławszy: Pan musi iść z nami do wójta, chwycił go za rękę. Neczyporowicz wyciągnął wszakże nóż składany z kieszeni, i zagroził mu; wtedy Rozdolski uderzył go laską po ręce, ale to nie skutkowało nic; nóż pozostał w ręku Neczyporowicza. Natenczas Rozdolski odrzuciwszy laskę przeskoczył rów, wyciągnął kół od drzewka, i tym kołem zaatakował głowę Neczyporowicza, który jednak broniąc się rozpaczliwie, powtórnie rzucił się na niego z nożem, i wydarł mu kół. Na to przybiegł Zaleski i poczęli się borykać. Neczyporowicz widząc, że niedotrzyma placu, dalejże w pobliski las, i tam wywijać kluczki tędy i owędy, i od czasu do czasu grozić kołem i nożem, wołając: Wróćcie się do domu, jeżeli żyć chcecie! Ale urlopnicy nie dali się zbić z toru, aż dopóki Neczyporowicz zmęczony nie upadł pod drzewem, nie mogąc już utrzymać się na nogach. I wtenczas jeszcze groził. Ale Rozdolski, chłop zapalczywy, przypadł do niego i przysiadł go w pół drążkiem, kolegę zaś swego posłał po ludzi, co w pobliżu przy sianie robili. Po nadejściu sukursu takiego związano N. w braku sznurka, własnym jego paskiem, i wyprowadzono z lasu, gdzie już czekał na niego żandarm. Będąc związanym, powiedział: „Macie mnie w rękach, nie bijcie mnie". Nóż, służący do obrony N., zapomniano w lesie, ale tego samego dnia jeszcze odszukał go świadek, Jan Suchecki, i oddał żandarmom.

Prez. Kto tak się broni do upadłego, ten ma z pewnością nieczyste sumienie.

Necz. Wysoki sądzie! a jestże choć ten nóż tutaj w sądzie? Prez. A jest (pokazuje go obżałowanemu). Tenże przystępuje skwapliwie do stołu i chce chwytać za nóż. (Prez. cofa rękę). N. Ja się nie zarznę, Wysoki sądzie! (wesołość). Ale to nieprawda, żeby ja chciał ich przebijać, to całkiem prawdziwie skłamali Wys. sądzie.

Prez. Ha, oni tak zaprzysięgli, musi być prawda.

N. Ja noża żadnego nie miałem, zkąd? skoro byłem w Tarnopolu wizytyrowany może jakich ze 30 razy, a po drodze nigdzie nie wstępowałem?

Prez. Widać, że źle wizytyrowano. My zresztą o tem wiemy bardzo dobrze, jak to się noże w kaźniach chowają. Urlopnicy przysięgali.

N. Wysoki sądzie, ja tu już widział fałszywą przysięgę, i dowiodę to, bo moje sumienie nie może przenieść tego (uderza się w piersi), otóż muszę przekonać Wys. sąd.

Prez. Prosimy. N. milczy.

Następują protokoły, odnoszące się do jego pobytu w Chlebiczynie, gdzie niby z kacapami szuter woził, a właściwie siedział w ukryciu wiejskiem przez 7 miesięcy jak pająk, wyjeżdżając na zdobycz w różne okolice.

Franciszek Piskozub, dzierżawca domu zajezdnego w Tłumaczu, wyczytawszy w gazetach o Neczyporowiczu, zgłosił się sam do sądu, aby wyznać, gdzie poznał to indywiduum wraz z godną połowicą. Z zeznań tych pokazuje się między innemi już wiadomemi szczegółami, że Neczyporowicz raz przed dom zajezdny świadka zajechał karetą z dwoma żydami, jednym chrześcianinem i Szepczyńską. Jechali wtedy od Kołomyi ku Chlebiczynowi, i nie wysiadali nawet, tylko Szepczyńska kazała sobie wynieść piwa. W okolicy była o nim pogłoska, że musi robić pieniądze, bo bardzo hojnie żyje i jeszcze hojniej płaci. Szepczyńska zaś zawsze miała pełno pierścieni na palcach.

Prez. Słyszy Neczyporowicz?

N. Wysoki sądzie, niech świadek powie, czy to był wóz czy kareta? (Wesołość.)

W ogóle N. zamiast odpowiadać na główne rzeczy, o które chodzi, lub które go obciążają, w każdem oświadczeniu swojem czepia się drobnostek i na tem tle plecie duby smalone, i to zawsze w formie pytania, do „Wysokiego sądu" wystosowanego. Indaguje prezydującego.

Szepczyńska obwinia Piskozuba o złość ku nim z obawy, żeby mu nie robili konkurencji w dzierżawieniu szynków na traktach.

Stefan Saczko, u którego w Chlebiczynie mieszkał Neczyporowicz, mylnie widocznie opowiada w zeznaniach swoich, że N. był naczelnikiem przedsiębiorstwa dostawy szutru tamże, a kacapów utrzymywał na swoim rachunku. (Neczyporowicz był tylko kantyniarzem i więcej nic.) Wyjeżdżając ztamtąd po Zielonych świętach r. 1866 Szepczyńska mówiła, że jadą albo do Bukaczowiec, albo do Dobromila. Tam raz tylko jakiś rudy żyd przyjeżdżał wózkiem węgierskim, zaprzężonym parą koni: jednym siwym, a drugim kasztanowatym, i pytał o N., którego właśnie nie było w domu. N. często wyjeżdżał z Chlebiczyna, ale niedaleko do najbliższych miast własną jednokonką i z furmanem Barabaszem; jadąc dalej, siadał zwykle na dyliżans. Wtedy to w Obertynie kupił sobie parę koni za 150 złr.; Saczko widział, że płacąc te pieniądze N. wyjął jeden banknot na 100 złr., i prócz tego miał dużo banknotów w pularesie.

To samo zeznaje także żona Saczka.

Furman Barabasz dwa razy woził Neczyporowicza do Kołomyi. Za pierwszym razem tylko co przyjechali do Kołomyi do austerji, nadjechało wkrótce dwóch żydów porządnym wózkiem węgierskim, i parą końmi w szorach. N. przeszedł się kilka razy z nimi po sieni, pomówił coś z nimi po z nimi po niemiecku, i przystąpiwszy do Barabasza dał mu 1 guldena za furmankę i półkwaterek wódki, i rzekł: Ja już z tobą nie pojadę, bo jadę z tymi kupcami do Jass.

N. Wysoki sądzie! czy mnie już nie wolno było z żadnym żydem mówić? — Zresztą wypiera się wszystkiego, twierdzi, że pierwszy raz słyszy o Jassach, i zadaje kłam Barabaszowi.

Prezyd. A zkądże taki Barabasz mógł to sobie wyssać?

N. Wysoki sądzie! Jacy to żydzi byli, niech powie świadek.

Prezydent. Z pierwszymi lepszymi żydami, których się przypadkowo zdybało, nie jedzie się w podróż.

Wasyl Mykityn wójt z Chlebczyna potwierdza częste wyjazdy Neczyporowicza, bo po kilka razy musiał świadek chodzić do niego z cytacjami od sądu.

Gawliński, profesor w Chlebiczynie, bywał w domu Neczyporowicza, proszony jako nauczyciel wychowańca ich Jana Mikuły; widział parę razy żyda przyjeżdżającego wózkiem węgierskim, i Neczyporowicz często wyjeżdżał, ale dokąd, tego świadek nie wie.

Długi swój pobyt w Chlebiczynie usprawiedliwia Neczyporowicz tem, że go za dług kacapa Panfila, za którego ręczył, zafautowano, i ze strony sądu obertyńskiego zabroniono wydalać się. Tymczasem z protokołu fantowania, spisanego po niemiecku, pokazuje się, że rzeczy zafantowane należały do Panfila, który mieszkał u Neczyporowicza. Neczyp. przyznaje to sam, ale przed komisją egzekucyjną widocznie wydawał te rzeczy za swoje, gdyż jest podpisany na protokole fantowania.

Na przedstawienie tej okoliczności, utrzymuje, że on nie rozumiał po niemiecku, i zapytuje Wys. sądu, dlaczego mu dali podpisać?

Szepczyńska zaś twierdzi, że swoich rzeczy nie dała fantować, i krzyczała gwałtu!

Przewodniczący. Tem bardziej więc odpada powód, by przez 7 miesięcy siedzieć w tem miejscu bez żadnego uczciwego zatrudnienia.

N. Kazali mi się podpisać, że nie wyjadę z Chlebiczyna.

Obżałowany wszakże nie trzymał się tego zobowiązania, gdyż jak sam powiada, zaraz na drugi dzień, skoro sobie konie kupił, wyjechał. Z jednej relacji zaś woźnego obertyńskiego wypływa, że mimo tego niby przymusowego pobytu w Chlebiczynie, Neczyporowicza nie mógł nigdy zastać w domu, ani we wsi, i wtedy już donosił sądowi, że tenże jak słychać, „przyłączył się do rabusiów."

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we wtorek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poczta w Żegiestowie. Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, podczas pory kąpielowej, to jest od dnia 16. maja do końca września będzie utrzymywana codzienna poczta posłańcza pomiędzy Żegiestowem a Krynicą.

Oświęcim d. 14. maja. Na targ od d. 12. do 14. bm. dostawiono bydła rzeźnego i opasowego 2574 sztuk. Płacono za sztukę 650ft. 178 złr. 50 ct., 575ft. 152 złr. 50 ct., 500ft. 128 złr., co podług rachunku wiedeńskiego za 100 fntów wagi 29 do 30 złr. wypada. Pozostało niesprzedanych 635 sztuk. Na przyszły tydzień zapowiedziało się więcej jak zwykle kupców, można się więc spodziewać, że targ będzie więcej jak w tym tygodniu ożywiony i cena się podniesie.
W. Woliński, weterynarz.

Ostatnie wiadomości.

Neue fr. Presse podaje pogłoskę, że delegacje wspólne zbiorą się dnia 20. czerwca w Wiedniu, sejmy krajowe we wrześniu, a Rada państwa na nowo dnia 1. listopada b. r.

Jakiś korespondent pisze do *Fr. Ztg.*, że między Francją a Prusami toczą się układy w celu zbliżenia tych dwóch państw, w co ma być wtajemniczoną i Austrja. (?)

Papież podziękował we własnoręcznym liście małemu księciu Asturji (najstarszemu synowi Izabelli II.) za życzenia, złożone mu przy sposobności sekundycyj.

Public donosi, że w Lizbonie przyszło ponownie do zaburzeń. Rząd uwięził spiskowców, którzy nakłaniali żołnierzy do zdrady.

W Grecji miały się rozpocząć nowe agitacje. Wysoka Porta rozesłała z tego powodu okólnik, w którym zastrzega się przeciw wszelkiej odpowiedzialności za wszelkie niespokoje, jakie z tego powodu wybuchnąćby mogły.

Sieć kolei wschodnich ma być wedle ugody z odnośnem przedsiębiorstwem w pięciu latach ukończoną.

Moskiewska ajencja telegrafem w Taurydzie donosi pod d. 13. maja, że poseł perski Mirza-Husein-chan, dla załatwienia sprawy granicznej, odjechał z Erzerum do Stambułu. W Roum miała wybuchnąć cholera.

Telegram „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 15. maja. Podczas odczytania mowy tronowej przez cesarza, najżywszem uznaniem przyjęte zostały mianowicie ustępy o zachowaniu pokoju, o dójściu do skutku ustawy szkolnej i o jedności i wspólnależności wszystkich ludów Austrji.

Paryż d. 16. maja. Wczorajsze zgromadzenia przedwyborcze odbyły się spokojnie. Po godz. 11. tłum, dążący ku placowi Bastyli, został przez sierżantów miejskich odparty. Na Place Royal wydarł inny tłum część sztachet ogrodowych. Poźniej nie zaszły nigdzie zaburzenia pokoju.

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 15. maja.

	Płaca w. a. złr.	Płaca w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	217	00	218	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	185	50	186	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	84	00	84	50
Papierni czerlańskiej	00	00	183	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	50	91	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	75	79	00
Banku hypot. galic.	90	75	91	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	35	72	90
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	50	101	75
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	80	5	85
Napoleondor	9	86	9	96
Półimperjał rosyjski	9	95	10	08
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	91
„ papierowy „	1	58½	1	59½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81¼	1	82¼
Srebro	120	75	121	75

Kursa z dnia 15. maja 1869,
godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 104.50. Akcje banku anglo-austr. 322.50. Anglo węg. 113.—. Akcje Karola Ludwika 217.—. Kolej siedmiogrodzka 16[illegible].—. Kolej południowa 231.60. Kolej alfoldzka 183.25. Kolej państwowa 353.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.75. Kolej węg. półn.-wsch. 153.25. Kolej północna 2[illegible].—. Kolej Rudolfa 159.50. Kolej Franciszka Józefa 184.50. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.25. Losy 1864 r. [illegible]. Napoleondor 9.89½. Usposobienie [illegible].

Kursa z dnia 15. maja 1869,
godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.75. Akcje kredytowe 278.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 324.—. Bank obrotowy 134.—. Akcje Karola Ludwika 216.50. Kolej południowa 231.50. Franko-austr. 118.25. Akcje banku jeneralnego 72.—. Akcje banku handlowego 80.—. Akcje banku budowniczego 68.75. Losy 1860 roku 99.30. Napoleondor 9.89. Bank związkowy 118.50. Usposobienie przy końcu stalsze.

Paryż. Renta 3% 71.75.

Berlin. Moskiewskie banknoty 78¾. Akcje kredytowe 121¾. Lombardy 127⅛. Galicyjska kolej 89⅞. Kolej państwowa 194⅞. Na Wiedeń 82⅞. Żyto —. Owies —. Usposobienie bezczynne.

Wrocław. Pszenica 77. Żyto 61. Owies 39. Rzepak zimowy —. Koniczyna czerwona bez zmiany.

Szczecin. Pszenica —.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

Odchodzą ze Lwowa	o god. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	rano.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ —	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór.

L. 372/pr. 2102 1–3

Ogłoszenie konkursu.

Przy kasie król. stoł. miasta Lwowa opróżn oną jest posada kontrolora oraz likwidatora z płacą roczną 9.. zł. w. a. rangą X. klasy d..t **i z obowiązkiem złożenia kaucji służbowej** w wysokości ..dworo..ej płacy.

Celem prowizorycznego obsadzenia tej posady, a na wypadek nadania takowej któremu z urzędników tutejszo-miejskich także posady:

oficjała miejskiej Izby obrachunkowej z płacą roczną 830 złr. i rangą **X.** klasy dyet;

oficjała kasy miejskiej z płacą roczną 472 złr. 50 ct. w. a. i rangą XII. klasy dyet; nakonieo posady

ingrosisty miejskiej Izby obrachunkowej z płacą roczną 420 złr. w. a. i rangą XI. klasy dyet —

rozpisuje się konkurs do dnia 30. maja b. r. Ubiegający się o te posady zechcą w terminie wyżoznaczonym wnieść swe do Rady miejskiej wystosowane podania w drodze przepisanej na ręce Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do uzdolnienia do służby kasowej i rachunkowej, wiadomości języków krajowych i języka niemieckiego, wieku i dotychczasowego swego zatrudnienia. Kompetujący o posadę kontrolora wykazać się winni także z możności złożenia kaucji

Od Prezydjum Magistratu kr. stoł. miasta
Lwów dnia 7. maja 1869 r.

Świeże
WODY
mineralne

Ze źródeł naturalnych
otrzymał

HANDEL
K. BAŁŁABANA
we Lwowie 296 „pod Złotym Kogutem“.

Tanie stałe ceny jako też sumienne postępowanie zjednały memu Handlowi najlepszą reputację, a mojem staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać. 1995 3–5

Zamówienia na prowincję wykonuję natychmiast, nie licząc nic za opakowanie.

In Wien u. Graz k.k. privilegirt.



C. Hinterleitner

rzeźbiarz i kamieniarz
w **Wiedniu**: Fünfhaus, nächst Mariahilferlinie;
w **Gracu**: Annengasse, w domu własnym Nr. 667;
poleca swój od 28 przeszło lat znany, **najlepiej renomowany i największy skład** starannie i artystyczn e wykończonych

Pomników grobowych

z granitu, karraryjskiego, styryjskiego, szlązkiego i austrjackiego marmuru, tudzież z wszelkich rodzajów piaskowca, po cenach od **15** zł. do **1000 i wyżej.**

Okładanie grobów granitem i marmurem wszelkich gatunków, wykonywa się z całą starannością, poleruje i delikatnie obrabia.

Roboty rzeźbiarskie

jako to: Posągi, figury, portrety, popiersia, **kominki** i inne przedmioty ozdobne z marmuru i wszelkich możebnych rodzajów kamienia po cenach najtańszych znajdują się zawsze na składzie. — Przytem wyżej wzmiankowana firma, jako właścicielka wielu łomów marmurowych jest w możności, wszelkie stawiane żądania tego fachu dotyczące, po przesłaniu szkiców lub rysunków wykonać w najkrótszym czasie. 1720 8–32

Posiadając **znaczny skład płyt marmurowych** wszelkie zamówienia umywalni, stołów toaletowych, konsol, stolików i pulpitów wykonywają się jak najtaniej i prędko. **Sztachety do nagrobków** wyrabiają się na żądanie mocno i tanio we własnej ślusarni.

Zamówienia na wszelkie roboty do tego fachu należące przyjmują się i wykonywują bezzwłocznie najdokładniej i po cenach umiarkowanych.

Zakład.

hydroterapeutyczny i kąpiele w Bugu w Sassowie są otwarte od 1. maja. Cena za pokój, kurację i usługę wynosi 10 zł. 50 ct. tygodniowo. Są jednak tańsze i droższe pokoje do wynajęcia. Traktjernia jest w miejscu, poczta przy samym Zakładzie.

Franciszek Medvey
Dyrektor Zakładu.
2039 2–?

Perkale białe i kolorowe

Cena od 17 cent. i wyżej. Cena od 17 cent. i wyżej.

Frydryk Schubuth

we Lwowie w Rynku pod l. 164.

2066 1–3

w największym wyborze.

Na nadchodzące nowe

Ciągnienia

poręczonego i zatwierdzonego przez miasto Frankfurt n. M.

pieniężnego losowania 1 miliona 780.920 złr. w srebrze

podzielonego na losy, z wygranemi na złr. **200.000. 2** po **100.000; 50.000; 25.000; 20.000; 15.000; 12.000: 10.000; 6 000; 4.000** i t. d. Oprócz **7600** losów bezpłatnych wydaję całe losy po 6 złr. półlosy po 3 złr., ćwierćlosy po złr. 1.50.

Losy te powinny mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, ponieważ przy niewielkiej swej ilości przedstawiają już tem samem większą możność wygrania kwot wymienionych, aniżeli inne tego rodzaju urządzenia, które liczą znacznie więcej losów. Również nie należy ich równać z promesami, którym brak wszelkiej wartości i poręczenia; tu zaś otrzymuje **każdy do rąk własnych los oryginalny**, przez państwo wydany, który zachowuje całkowitą swą wartość przy wszystkich ciągnieniach, ztąd też na żadną stratę nie naraża.

Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie urzędowy plan, jak również po każdem ciągnieniu bezzwłocznie przesyła się lista wygranych, same zaś **wygrane wypłacają się natychmiast.**

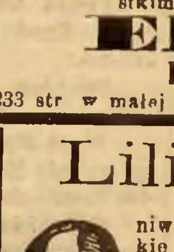
Upraszamy zgłosić się do głównego kollektora pod adresem: 1851 10–19

Samuel Goldschmidt
Bank-und Wechselgeschäft
Döngesgasse 14, **in Frankfurt a. M.**

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszły i rozesłane zostały wszystkim księgarniom: 2038 2–3

El...y
Poezje
233 str w małej 8ce. Cena 1 złr. 80 ct.

Lilionese



niweczy w 14 dniach wszelkie nieczystości naskórne, piegi, plamy wątrobne, dzióby, węgry, liszaje, żółtość płci, czerwoność nosa i ognik skrofuliczny. Pod gwarancją.

Jedynie prawdziwy można dostać u A. Berlinera we Lwowie. Flaszeczka po 75 kr. i 1 złr. 50 cnt. 1822 6–10

Pierwszy Paryzki Bazar dla Austrji
w Wiedniu, Kärnthnerstrasse 51.

Nowe! Dobre! Tanie!

Z prawdziwego złota Talmi biżuterje lepsze niż z prawdziwego złota!

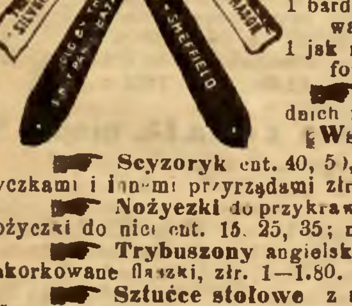
Złoto Talmi nie puszcza nigdy naturalnej barwy złotej, daje się przerabiać całkiem jak złoto, tak dalece, że nawet znawcy łudzą się, i kosztuje 1/100 część złota prawdziwego.

1 przepyszny **męzki łańcuszek do zegarka** złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.20 **Długi łańcuch na szyję** złr. 1.60, 2.50, 3, 3.50. Powabny **naszyjnik damski z krzyżykiem** ct. 85, złr. 1–1.50; 1 **broszka damska** cnt. 50, 80, złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50. **Kólczyki** za połowę tej ceny. **Garnitury: broszka i kólczyki** w jednym gnście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6. Elegancki **medalionik** cnt. 60, 90, złr. 1.20, 1.50, 2; 1 para guzików mankietowych cnt. 40, 60, 80, złr. 1, 1.30, 1.50; 1 para guzików półkoszulkowych cnt. 20, 30, 40, 60, 80, złr. 1; 1 szpilka do **krawatki** męzka cnt. 30, 40, 60, 80, złr. 1–1.20; 1 bardzo piękna branzoleta damska złr. 1, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.

English Silversteel Warranted.

Następujących towarów z prawdziwej angielskiej stali srebrnej w skutek zawartego z jedną z największych fabryk w Sheffield (w Anglii) kontraktu można dostać jedynie tylko u podpisanej firmy eu detail i en gros po następujących nizkich cenach:

Za przekazem pocztowym lub przesyłką gotówki:



1 bardzo przednia brzytwa **Gladstone** wraz z pudełkiem . . . . 80 cnt.
1 bardzo przednia brzytwa **Prince of Wales** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . złr. 1.20
1 bardzo przednia brzytwa **General Napier** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . złr. 1.60
1 bardzo przednia brzytwa **Admiral** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . . złr. 2
1 jak najprzedniejsza brzytwa **London** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . złr. 2.50, 3.

Eleg. szkatułki z 2, 4, 6 sztukami bardzo przednich i najprzed. brzytew po złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8.

Wszelkie do golenia potrzebne przybory.

Scyzoryk cnt. 40, 50, 70, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2–2.50, z nożyczkami i innemi przyrządami złr. 3, 3.50, 4, 4.50, 5.

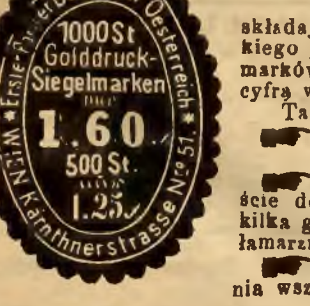
Nożyczki do przykrawywania ct. 20, 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1–1.20; nożyczki do nici cnt. 15, 25, 35; nożyczki do paznogci cnt. 25, 35 45.

Trybuszony angielskie, odkorkowują z całą łatwością najmocniej zakorkowane flaszki, złr. 1–1.80.

Sztućce stołowe z mocnemi rękojeściami złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50, 6; bardzo przednie po złr. 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50 9–10.

C. k. wyłącznie uprzywil. łyżki stołowe i łyżeczki ze stali bessemerskiej, wchodzące w coraz większe użycie, nie potrzebują żadnego zachwalania. Podobne są do srebrnych aż do złudzenia, nie tracą barwy, przy codziennem użyciu wystarczają na 10 lat i kosztują:

1 tuzin łyżek stołowych ze stali bessemerskiej tylko 85 cnt.; 1 tuzin łyżeczek do kawy 45 ct.; hurtem biorąc znacznie taniej; 1 nóż kuchenny 35 ct.



	złr.	ct.
100 stuk pięknie litografowanych kart wizytowych, na papierze podwójnie lakierowanym	—	85
100 sztuk detto na papierze brystolowym .	1	20

1 garnitur przyborów listowych
składający się ze 100 sztuk najcieńszego francuzkiego papieru, 100 ładnych kopert i 100 ładnych marków do pieczętowania z jedną jakąkolwiek cyfrą w pięknej okładzince . . . 1 —
Taki sam garnitur w przedniejszym gatunku 1 40

12 tuzinów najlepszych piór stalowych cnt. 30, 60, 80, 1 —

Glattaua c. k. wyłącznie uprzywil. rękojeście do piór, za pomocą których można pisać kilka godzin, nie potrzebując maczać pióra w kałamarzu, 1 sztuka ze srebra chińskiego . 1 40

1 sztuka **Chemic Cleaner** do wywabiania wszelkich plam atramentu z rąk, sukien itp. — 40

1 globus sporządzony podług najznakomitszej metody z oznaczeniem fizykalnych przymiotów ziemi, prądów morskich, granic śniegowych, prądów wiatru, kresów roślinności drzewnej, deszczu i t. p., po złr. 2, 3.50, 4.20, wraz ze sztalugą i pokrowcem. Bez sztalugi złr. 1.40, 2 90, 3, 3 30 w pokrowcu.

Ziemia i jej mieszkańcy. 1 globus i do tego kolorowane wizerunki wszystkich ludów ziemi; 1 sztuka wraz z pudełkiem tylko 50 cnt.

Wielkie, nowe, illustrowane cenniki wszystkich artykułów tego Bazaru rozsyłają się bezpłatnie i franko.

Listy z zamówieniami w języku polskim należy adresować:

An die Verschickungsabtheilung des
Ersten Pariser Bazar für Oesterreich
in Wien, Kärnthnerstrasse 51.

Kupcy, ajenci otrzymają dobry rabat. 1719 5–6

Zmiana lokalu w Czortkowie.

Mam zaszczyt Szanownych Obywateli uwiadomić, że w tym miesiącu przenoszę mój Magazyn towarów kolonialnych, galanteryjnych, norymbergskich, win i delikatesów, do domu sąsiednego Rady powiatowej, oraz zalecając 2086 1–3

Świeże wody mineralne

tegorocznego napełniania po **cenach Lwowskich.** Polecam się łaskawej pamięci.

B. Leszek Osiecki.

Oryginalne HOWE'go maszyny
z Nowego Jorku (w Ameryce)
1 milion maszyn do szycia,

wyrobionych przez **Eliasza Howe**,
wynalazcę i właściciela patentu.

Firma **The Howe-Machine et Comp.**, której założycielem jest **E. Howe**, wyrabia 200 maszyn dziennie.

Na paryzkiej powszechnej wystawie roku 1867, **jeden tylko E. Howe** z pomiędzy 82 wystawców otrzymał najwyższe nagrody: **złoty medal i krzyż legii honorowej.** 2011 7–10

Za roboty wykonane na **Howe'go oryginalnych maszynach** przyznano jeszcze następnie **20 medalów.**

Skład główny we Lwowie u
MAURYCEGO BAŁŁABANA
plac Marjacki l. 342

Stanisław Jekiel

przy ulicy Szerokiej w Lwowie, poleca w największym wyborze:

	od zł.	ct.		do zł.	ct.
Albumy na 25, 50, 100 i 200 fotografij	—	30	„	20	—
Bizuterje talmi					
Broszki, kólczyki, łańcuszki, medaliony i kalendarze wieczne i t. p.	—	10	„	5	—
Batogi	—	70	„	3	—
Cukiernice	—	40	„	4	—
Czapki mezkie zimowe	2	—	„	10	—
Czepki włóczkowe damskie i dziecinne	—	75	„	5	—
Cygarniczki i garnitury podróżne piank.	—	10	„	10	—
Chustki fularowe i Cachenez jedwabne i wełniane	1	25	„	4	—
Dzwonki stołowe	—	25	„	5	—
Domina do gry	—	75	„	3	—
Fajki tureckie i piankowe	—	10	„	2	50
Figurki stearynowe	—	25	„	3	—
Guziczki do kołnierzyków, manszet. itp.	—	3	„	4	—
Grzebienie do włosów	—	15	„	1	50
Krawatki jedwabne	—	12	„	2	—
Kołnierzyki mezkie stojące i wykładane	—	15	„	—	40
Koszule mezkie perkalowe i płócienne	1	25	„	3	50
Kalesony płócienne	1	50	„	2	50
Koce bawełniane, drukowane i wełniane	2	25	„	12	—
Kufry damskie i mezkie	3	—	„	20	—
Kalamarze	—	12	„	10	—
Kalosze damskie i mezkie	1	—	„	3	50

	od zł.	ct.		do zł.	ct.
Lichtarze	—	25	„	3	—
Laski	—	25	„	2	—
Lusterka	—	40	„	4	50
Mydła wiedeńskie i francuzkie	—	10	„	1	—
Maszyna do tarcia czekolady, cukru itp.	1	10	„	2	—
Młotki do tłuczenia mięsa	—	45	„	—	75
Neceserki damskie do szycia i mezkie do podróży	—	25	„	10	—
Notatki	—	3	„	1	—
Pularesy na pieniądze, tytoń i cygara	—	15	„	5	—
Plaidy mezkie	8	—	„	25	—
Pachnidła francuzkie, angielskie i wied.	—	40	„	3	—
Rzemienie do plaidów	40	—	„	75	—
Szelki	—	35	„	1	50
Szczotki do zębów, paznokci, włosów i sukni	—	10	„	2	50
Szaliki jedwabne, wełniane i włóczkowe	—	20	„	4	50
Spodnice włóczkowe damskie po	—	—	„	5	75
Szkarpetki bawełniane, niciane i flanelowe	—	35	„	1	25
Scyzoryki	—	15	„	5	—
Torby damskie i podróżne	—	90	„	6	—
Toaletki damskie i mezkie	—	75	„	5	—
Wodę kolonską	—	35	„	5	—

Niemniej obfity skład towarów galanteryjnych, zabawek dla dzieci, przyborów do szycia, które najtaniej sprzedaje.

Wszelkie polecenia z prowincji wykonuje bezzwłocznie i rzetelnie.

1984 4–5 **Stanisław Jekiel.**

Zaprotokołowana marka ochrony w kolorze zielonym i złotym.



PURITAS,
c. k. patentowane specyficzne
MYDŁO do UST

Jedyny ten racjonalny środ... do czyszczenia, jako też ut... zębów, używa się z wielkim skutkiem ... wód podobnego ...

Cena dozy wystarczającej ...

Do każdej dozy tego myd... pouczająca o użyciu, napisana prz... karza przybocznego ś. p. cesarza ...

„Anleitung zur rationellen Pflege der Z...

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszy... szych aptekach i handlach galanter: we LWOWIE w apt. p. **J. Zarzyckie**... **linera**, w Krakowie u J. Jahna, w Stanisławowie w apt. Ferd. St... Czerniowcach w apt. Alta i Krzyżanowskiego, w Białej u Józefa ... i w handlu galant. R. Fiałkowskiego, w Krakowie w apt. Adofa Aleksa... wicza. —

W Wiedniu u **Augusta Klein**, ces. król. liweranta nadw. Graben, 20 **i Klinger i Comp.** Naglergasse 1.

Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści. 1728 21–?

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

Obwieszczenie.

Dyrekcja ma zaszczyt w myśl §. 44 stat. zaprosić pp. akcjonarjuszów na

3. zwyczajne walne Zgromadzenie

które odbędzie się

dnia 29. maja b. r. o godz. 7. wieczorem

w lokalnościach Filii Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie przy placu Marjackim na 1szem piętrze.

Przedmioty mające przyjść pod obrady i uchwały Zgromadzenia, są następujące:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z toku spraw w roku 1868 (§. 52 *a.*)
2. Sprawozdanie i wnioski Wydziału rewizyjnego odnośnie do zamknięcia rachunków za rok 1868 (§. 52 *b.*)
3. Wybór Dyrektorów i zastępców na dalsze 3 lata (§§. 16. i 52 *c*), wybór Dyrektora fabryki i Wydziału nadzorczego na rok bieżący.
4. Upoważnienie Dyrekcji do zaciągania pożyczki (§. 52 lit. *k.*)

Pp. akcjonarjusze, mający prawo głosowania, raczą swe akcje złożyć **najdalej do 21. maja r. b.** w Filii Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie (§. 47.)

Poświadczenie na złożone akcje służy za legitymację (§. 48.)

2181 3–3 **Dyrekcja.**

Wody mineralne krajowe i zagraniczne

pod gwarancją, że są świeże i prawdziwe, poleca

F. W. Królikowski, pod l. 804$^{4}/_{4}$.

2023 3–4

1767 **Dr. Kartsch** 69–?

leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Porsdnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2–4 godziny, w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku. (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Spirytus wołowy

(aromatyczny)

jako najlepszy środek przeciw wołu, przesyła niżej podpisany tylko za gotówką lub za zaliczką pocztową.

Cena: 1 flakon 1 złr. w. a., z opakowaniem i przesyłką. Przy większych zamówieniach liczy się tylko 50 ct. za flakon i 50 ct. za opakowanie. 1942 4–12

Wilhelm Pohlner
aptekarz w Mürzzuschlag na Semmeringu.

W Kasynie Narodowem jest do nabycia **bilar** z potrzebnemi rekwizytami, jako to kule, kije, kręgle i t. p. Cena 300 złr w. a. 2069 2–3

Mający chęć nabyć ten bilar oglądać go mogą od godz. 9. do 12. przed południem.

Elegancki ubior wiosenny

surdut, spodnie i kamizelka, z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem

zlr. 16 wal. austr.

Modny surdut wierzchni

zlr. 8 w. a.

W najlepszym gatunku

całkowite ubranie letnie

zlr. 12 w. a.

Dalej po najtańszych cenach:

	od zlr.	do
Surduty wiosenne	od zlr. 6	do 26
Ubiory wiosenne	„ 16	„ 40
Surduty wierzchnie w wszelkich kolorach	„ 8	„ 28
Ubiory letnie	„ 10	„ 36
Surduty letnie, żaki	„ 4	„ 22
Surduty letnie, żakiety	„ 8	„ 24
Surduty salonowe czarne	„ 8	„ 28
Fraki i surduty do wychodu	„ 24	„ 32
Ubiory salonowe i kompletne	„ 24	„ 42
Surduty dla księży	„ 18	„ 36
Surduty do polowania	„ 6	„ 21
Surduty kancelaryjne	„ 3	„ 12
Surduty strzeleckie	stała cena zlr. 19	
Szlafroki	od zlr. 8	do 30
Gunie do podróży z kapuzą	„ 8	„ 24
Bluzy wojskowe	„ 8	„ 18
Spodnie wiosenne	„ 4	„ 12
Spodnie letnie	„ 3	„ 10
Kamizelki w różnych gatunkach	„ 2.50	„ 8
Ubiory z płótna	„ 10	„ 24
Ubiory gimnastyczne	„ 2.50	„ 8

polecają się najusilniej

w magazynie sukni

KELLER & ALT,

Wien, Graben, Nr. 3, I. Stock „zum Stock im Eisen,“ Ecke der Kärtnerstrasse.

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dookoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie. 1982 3–?

Przenoszone suknie, a mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniej zamożnym bardzo tanio.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągniętą dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym Szanownym odbiorcom, jako też dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach w nim zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej publiczności, jako też łaskawych odbiorców, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w Wiedniu

Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen.“

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 ct.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich,

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów przeciw zawrotowi głowy i bolowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 1804 8–12

W Białej u P. Knausa; **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki.

Do pana J. G. POPPA

praktycznego dentysty w Wiedniu, Stdt, Bognergasse Nr. 2.

Szanowny Panie!

Upraszam pana, abyś był łaskaw za przekazem pocztowym przysłać mi 4 flaszki Pańskiej wyśmienitej Anaterynowej wody do ust. Udaję się do szanownego pana osobiście z tego powodu, ponieważ już niejednokrotnie zdarzyło mi się, iż w różnych sklepach dostawałem fałszowaną wodę do ust.

Z poważaniem *Kornelia Titz*

1757 2–3 małżonka c. k. podpułkownika w Gracu, Attemsgasse 1001.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w **Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, Wschodnich i Zachodnich Indjach**, w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. chemii Tyrusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Rodyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt. p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Traunfellner apt., *w Drohobyczy* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jasłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Lutowiskach* p. A. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschitz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt. *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn. p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann i p. F. Zink apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Beil apt. i p. C. Kovacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. D. Nussenblatt, *w Suczawie* p. E. Botezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, *w Tarnowie* p. W. T. A. Waligórski, *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenhecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski,

J. G. Popp,

prakt. dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Zakład aukcyjny w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Najznakomitsze fabryki bielizny

w Paryżu

powierzyły najw. wyłącznie koncesjonowanemu 1746 17–24

Zakładowi aukcyjnemu

w Wiedniu, Operngasse Nr. 2 naprzeciw starego i nowego teatru Opery, wielkie swe zapasy **mezkiej i damskiej bielizny** na sprzedaż. **!Zdumiewająco tanie ceny! !Wyborne gatunki! !Najgustowniejszy fason!** przewyższają wszystko co dotąd istniało w podobnym rodzaju. Dyrekcja tegoż pozwala sobie zwrócić uwagę na tę nadzwyczaj korzystną sposobność kupna bielizny, zwłaszcze **całkowitych wypraw.**

Koszule mezkie kolorowe, z najlepszego perkalu, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, do 3.

Koszule mezkie z dobrego shirtingu, piękne przody, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50 do 3.

Koszule mezkie z najcieńszego shirtyngu, z cienkim przodem batyst. 1 sztuka złr. 3.50, 4, 4.50 do 5.

Koszule mezkie z najcień. shirt. z przod. batyst ręcz. haft. 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5 do 6.

Koszule mezkie z czystego płótna, najlepszego gatunku, 1 sztuka złr. 2, 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.

Koszule mezkie z czystego lnianego batystu, z przepysznemi przodami, 1 sztuka złr. 5.50, 6, 6.50, 7.

Kalesony mezkie niemieckiego, węgierskiego i francuzkiego kroju, z dobrego rumburgskiego płótna, 1 sztuka złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2 do 2.50.

Koszule damskie z najlep. czyst. płótna, gładkie i marszcz., 1 sztuka złr. 1.25, 1.75, 2 do 2.50.

Koszule damskie, haft. z najcień. lnianego bat., według najnow. wzor. 1 sztuka złr. 3, 3.50, 4 do 4.50.

Koszule damskie z pięknem koronkowem obszyciem i haftem, 1 sztuka złr. 4.50, 5, 5.50 do 6.

Koszule damskie nocne z cienk. płótna, pięk. kroju, 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5, 5.50 do 6.

Gorsety z cienkiego shirtyngu, z bogatym haftem, 1 sztuka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 5.

Majtki damskie z najcieńszego shirtyngu, haftowane, złr. 1.10, 1.40, 1.70, 2, 2.50 do 3.

Spodnice z perkalu, w kliny krajane, z wolantami i bogato haft. wstawkami, krótkie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, powłoczyste złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 6.

Skład fabryczny prawdziwych rumburgskich chustek do nosa ½ tuzina złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do 4.

Belgijskie batystowe chustki do nosa ½ tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5

Płócienne obrusy w deseń na 6 osób złr. 5, 6, 7; na 12 osób złr. 10, 12, 15 do 20.

Płócienne ręczniki w deseń ½ tuzina złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.

50-łokciowa sztuka weby rumburgskiej złr. 20, 22 do 25; sztuka 53-łokciowa złr. 28, 30 do 35.

50-łokciowa sztuka weby belgijskiej batystowej złr. 28, 30, 35, 40 do 50.

Przesyłki za pobraniem pocztowem lub za gotówką we wszystkich kierunkach wykonywują się szybko i niezawodnie; przy zamówieniu koszul mezkich uprasza się o podanie objętości szyi.

Przy zamówieniach na 30 złr. dodaje się pół tuzina cienkich batystowych chustek **bezpłatnie.**

Przy zamówieniach na 60 złr. jeden obrus w deseń na 6 osób **bezpłatnie.**

„ „ „ 100 „ „ „ „ „ 12 „ **bezpłatnie.**

W takim samym stosunku przy zamówieniach większych dodają się bezpłatne dodatki.

Zakład aukcyjny w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa



Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!

Od c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn,

środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową**, chociażby ją dawno straciła była, usuwa **wszelkie** obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 1704 24–?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. **1 złr.**

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych **Franciszka Ehrlicha** i **Ignaca Hercoka**; w *Kołomyi* w aptece **Maks. Nowickiego.**

Działanie oparte na podstawie najnowszych **badań naukowych.**

C. k. uprz. akcyjny

Bank Hipoteczny

przyjmuje wkładki pieniężne na asygnacje kasowe 4procentowe z 8^{mio}dniowem wypowiedzeniem, 4$^{1}/_{2}$procentowe z 14^{to}dniowem wypowiedzeniem.

Od asygnacyj kasowych 5procentowych dotąd w obiegu będących, **od dnia 15. kwietnia b. r.** Bank opłacać będzie tylko 4$^{1}/_{2}$% i spłaci takowe za 14^{to}dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 10. kwietnia 1869. 1908 1?–?

Z rzeczy nowych najnowsze!



Z dobrych najlepsze!

Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych

a **najlepszych zegarów** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvagnihof) 2. piętro.

Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.

Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną *sumienną* gwarancją trzyletnią.

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab

Srebrne cylindry na 4 rubiny	złr.	10
„ z zł. obw. odskak.	od złr. 13	do 14
„ o szkle kryształ.	„ „ 15	„ 18
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „ 15	„ 19
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „ 19	„ 23
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „ 18	„ 25
„ o podw. kop. wojskowe	„ „ 22	„ 28
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „ 20	„ 36

Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od złr.	25–30
„ emailowane	„ „	31–36
„ z djamentami	„ „	45–46
„ w podwójnej kop.	„ „	45–48
„ ankry na 15 rub.	„ „	35–45
„ ankry w złot. kaps.	„ „	40–60
„ w podw. kop.	„ „	55–60
„ w złot. kaps. w podwójnej kop.	„ „	65–100
„ remontoary	„ „	70–100
„ „ w podw. kop.	„ „	100–200

Chronometry prawdziwe angielskie od złr. 170 — 1.000

Remontoary myśliwskie . . . po „ 15.

Złote i srebrne zegarki repetjery „ „ 30, 50, 80, 100–300.

Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarków:

krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 – długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:

krótkie po złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po złr. 24, 30, 40, 50, 60.

z 18karat. złota: krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po złr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów,** tudzież **ankrów-remontoarów** mezkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel,** 1. Burlington Gardens in London, **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sultana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**



Za wszystkie angielskie zegarki daję 5-letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

DOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 złr.; takiż zegar niezapalający światła, po 7 złr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem wystrzałowym, odrazu robiące światło, po 14 złr.

Czysto złote i srebrne mezkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i **wszystkie** robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu

Pierścionki po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po złr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do manszetów duże, para po złr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, złr. 1, 2, 3, 4.
Medalioniki po złr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki po ct. 50, złr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po złr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Kółczyki po złr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po złr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kółczyki krągłe, po złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Branzolety po złr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedawać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1866, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 złr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 złr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej.

Ceny reparacji z 2letnią gwarancją złr. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.

Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam **każdego** z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę i kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyńczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to **uznano, najtańsze** zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie **eleganckie i roboty sumiennej.**

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 1709 7–12

Philipp Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,

Wien, Hoher Markt 11, Galvagnihof, 2. Stock.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20–25 ct. Życzących sobie zamieniać zegarki stare na nowe upraszam o udawanie się do mnie.

Termin do 20. maja b. r.

W celu wybudowania i przekształcenia słynnych od wieków kąpieli mineralnych

w Bardjowie na Węgrzech

będą **1000 sztuk akcyj** po **100** złr. w. a. w drodze publicznej subskrypcji wydane. Kaucja 10 złr. w. a. od akcji, u 2177 3–?

Arnolda Wernera we Lwowie.

(Programy rozdają się na żądanie bezpłatnie.)

Pożyczki hipoteczne na 4°|o do każdej wysokości

mogą być bardzo korzystnie dla wielkich miast lub na dobra tabularne w banknotach austrjackich *al pari* uskutecznione. Amortyzacja zależy od umowy. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej*. 1—3

POWÓZ z forderdachem, wiedeński, na telegrafach z 6 walizami jest do nabycia za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość we Lwowie pod l. 181 m. naprzeciw OO. Dominikanów u właścicielki domu. 2061 2—3

W Rosochowaćcu pow. Podhajce jest wiejski folwark z wolnej ręki na sprzedaż. Zawiera on bardzo dobre budynki, mieszkalne i gospodarskie nowe, trzy morgi ogrodu i czterdzieś i morgów pszennej roli. Bliższe szczegóły u właściciela listownie franco pod adresem J. S. w Rosochowaćcu poczta Kozowa, lub ustnie. 2040 2—2

Do Stańkowa, poczta Stryj, potrzebny jest pisarz gorzelniany. 2066 1—3

P. T. miłośnicy polowania

raczą przyjąć do wiadomości, że wyrabiamy nieustannie broń **myśliwską i sztuczce strzeleckie według wszelkich systemów** jakości uznanej za najlepszą i policzamy takowe jak najtaniej. Dubeltówki z przodu nabijające się w cenie od 50 do 150 zł., dubeltówki odtylcowe wszelkich naszych praktycznych systemów od 75 do 200 złr., Rewolwery wszelkiej wielkości od 18 do 45 złr., mamy zawsze gotowe na składzie. Posłoski, jakobyśmy „wyłącznie“ zajmowali się wyrabianiem broni wojskowej, są **kłamstwami tendencyjnemi**, których zamiar łatwy do odgadnienia. Oświadczamy równocześnie, że w żadnem z miast monarchii Austrjackiej nie mamy składów filialnych broni i upraszamy o wystosowywanie zleceń łaskawych wprost do nas.

Praga, w kwietniu 1869.

1900 6—6

A. V. Lebeda synowie

c. k. uprzyw. nadworni fabrykanci broni, książęco-brunświccy zbrojmistrze.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego **we Lwowie** podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. kwietnia b. r.** zapadłe zastawy, to jest: **kosztowności**, między któremi większa ilość zegarków złotych mężkich i damskich, **i inne towary w dniach 19. i 20. maja b. r.** w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 2070 3—3

Tak dobre jak ze złota, są

BIŻUTERJE ze ZŁOTA TALMI wieczne.

Ktoby je chciał dostać w prawdziwym gatunku, ten niechaj się uda pod adresem:

Vereinigte **INDUSTRIE-HALLE** in **WIEN**, Praterstrasse **16.**

Uprasza się zważać na ten numer i nie mięszać go z numerem 26.

Za trwałość bizuteryj poręcza się na piśmie.

Biżuterje brylantowe.

Prześlicznie zrobione, nawet znawcę mogą w błąd wprowadzić. Oprawne są w prawdziwe złoto Talmi. Brylanty zaś są imitowane ze szlifowanego jak najlepiej kryształu górskiego, i nie tracą nigdy ognia. Inne drogie kamienie są również imitowane nie do poznania.

1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kolczyków złr. 1.50, 2, 3. 4, 5.
1 para guziczków do półkoszulka złr. 1.50, 2, 3.
1 para guziczków do rękawków złr. 1.50, 2, 3.
1 szpilka mężka złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścień brylantowy piękny złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 krzyżyk na szyję złr. 1, 2, 3.

Cyzelowane biżuterje ze złota Talmi

1 łańcuch ze złota Talmi złr. 1.50, 2, 2.50
1 łańcuch na szyję złr. 2.50. 3, 4.
1 powabny naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2.
1 broszka 80 ct., złr. 1, 1.50, 2. 3, 4.
1 para kolczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2.
1 pęk wisiorków do zegarka 40, 60, 80 ct., 1 złr.
1 medalion 50, 80 ct., złr. 1, 2, 3.
1 para guzików półkoszulkowych 30, 50, 80 c., 1 zł.
1 para guzików mankietowych 40, 60, 80 ct., 1 zł.
1 szpilka mężka 50, 80 ct., złr. 1, 2, 3.
1 broszka na fotografię złr. 1, 2.

Biżuterje koralowe z oprawą w złocie Talmi.

1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kolczyków złr. 1, 1.50, 2, 3. 4, 5.
1 para guzików półkoszulk. 80 ct., 1 złr., 1.50, 2.
1 para guzików mankietowych złr. 1, 2, 3.
1 szpilka mężka złr. 1, 1.50.
1 naszyjnik damski złr. 2.50, 3, 4.
1 bransoleta złr. 2, 3, 3.50.
1 sznur korali siekanych 10 ct.
1 sznur korali krągłych 30 cnt.

Biżuterje emaliowane.

Emalia przepysznie zrobiona na złocie Talmi.

1 broszka złr. 1, 1.50. 2, 3.
1 broszka prawdziwemi koralami i emalią ozdobiona złr. 2, 3, 4, 5.
1 para kolczyków złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany, broszka i kolczyki z brylantami złr 3.50.
1 para emaliow. guzików półkoszulkowych 60, 80 c.
1 para emaliow. guzików mankiet. 80 cnt., 1, 2 złr.
1 medalion 80 cnt., złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścień emaliowany 60 ct., 80 ct., złr. 1, 2.
1 łańcuch z emalią złr. 1.50, 2.
1 łańcuch damski złr. 2.50, 3.50.

Biżuterje perłowe w oprawie filigranowej.

1 pierścień z perłami złr. 2.50, 3, 4.
1 szpilka mężka z perłami złr. 1, 2, 3.
1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kolczyków złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 prześliczny naszyjnik damski z klamerkami brylantowemi i serduszkami z brylantami i rubinami złr. 3.50, 4, 5, 6, 8.

Biżuterje aluminowe.

1 para kolczyków à la Eugenie złr. 2, 2.50, 3.
1 broszka à la Eugenie złr. 2, 2.50, 3.
Pierścionki emaliowane z kamyczkiem brylantowym cnt. 80, złr. 1, 1.50.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

1 prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny chronometr, podwójnie kryty, emaliowany, ze szkłem kryształowem, razem z łańcuchem prawdziwym ze złota Talmi i z medalionem wszystko to razem w pudełku złr. 20.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr o jednej kopercie, z szkłem kryształowem, wraz z łańcuszkiem medalionem w pudełku złr. 17.

Angielskie srebrne zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem, wskazówką minutową, wraz z łańcuchem i medalionem, w pudełku, złr. 10.

Takie same zegarki cylindrowe, jak najlepiej w ogniu złocone, z werkiem niklowym złr. 12.

Srebrne zegarki kotwiczne (ankry) z szkłem kryształ. i sprężyną do odskakiwania koperty złr. 15.

Srebrne zegary kotwiczne, bez kluczyka do naciągania, z szkłem kryształ. w przepysz. pudełku z drzewa złr. 20, 25, 30. Te same ze złota złr. 65, 75, 85.

Zegarki damskie srebrne, z szkłem kryształowem, w miniaturowym formacie, mocno pozłacane, razem z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku złr. 15. Takie same w podwójnej kopercie i z łańcuszkiem złr. 18.

Srebrne damskie zegarki cylindrowe mocno pozłacane złr. 20.

Złote (nr. 3 złota) damskie zegarki, z sprężyną do odskakiwania, z szkłem kryształ. złr. 22, 24, 25, 27.

Zegarki ze złota Talmi, o podwójnych kopertach z wskazówką minutową, szkłem kryształowem i werkiem niklowym, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi i medalionem, wszystko w pudełku złr. 15

Przepyszne pozytywki, melodjony, grające najnowsze kompozycje Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera i t. d., 1 sztuka o 4 arjach złr. 7.50, 1 sztuka o 8 arjach złr. 10.50, 1 sztuka o 6 arjach z aparatem do tremolowania, mandoliną, przyrządem dzwonkowym itd. złr. 18, taka sama o 12 arjach złr. 25.

Miniaturowe stoliki do pisania z muzyką złr. 15.

Wielkie, przepyszne skrzynki na cygara z muzyką złr. 15, 18.

Albumy fotograficzne z muzyką po złr. 10, 12, 15.

Tabakierki z muzyką złr. 7.

Pozytywki dla ptaków po złr. 4, 4.50, 5, 6, z 4, 6 i 8 arjami.

Za wymienione powyżej zegarki kieszonkowe daje się 5cio-letnie poręczenie.

Massiver Goldschmuck.

1 pierścień z prawdziwemi perłami złr. 1.80.
1 pierścień z turkusami i perłami złr. 2.50.

Pierścionki z rozmaitemi kamieniami, jako to: chrysoprasem, turkusem, jaśminem, opalem złotawym, opalem zwykłym i t. d. po złr. 2.50, 3, 4, 5.

Wielkie pierścionki z pieczęciami ze złota, z kamieniem do grawirowania po złr. 3.50, 4, 5, 6.

Ciężkie pierścionki złote, z prawdziwemi diamentami siedmiogrodzkiemi po złr. 5, 6, 7, 8.

Takie same pierścionki z prawdziwemi diamentami po złr. 6, 12, 15, 20, 25.

Takie same z prawdziwemi perłami po złr. 4, 5, 6, 8.

Kolczyki złote, para po złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.

Kolczyki złote z prawdziwemi diamentami siedmiogrodzkiemi po złr. 7, 8, 10, 12.

Broszka złota po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, do 12.

Całe garnitury, broszka i kolczyki ze złota w szkatulce, garnitur po złr. 6, 8, 10, 15, do 30.

Guziczki półkoszulkowe ze złota, para po złr. 1.80, 2.50, 3, 4, 5.

Guziczki mankietowe, para po złr. 3.50, 4, 5.

Szpilki mężkie do krawatek po złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.

Śliczne złote naszyjniki damskie z krzyżykiem po złr. 5.50, 6, 8.

Krzyżyki złote z wstążeczkami aksamitnemi po złr. 1.50, 2, 3, 4 do 6.

Złote medaliony masywne po złr. 2.50, 5, 6, 8, 10.

Prawdziwe koralowe krzyżyki w złotej oprawie po złr. 1.50.

Złote łańcuszki zegarkowe, mężkie i damskie krótkie po złr. 13, 18, 20 do 30, długie po złr. 20, 25, 30, 40, 60 do 200.

Klamerki złote do pereł po ct. 80, złr. 1, 1.50 do 2.

Ślubne pierścionki po złr. 2, 4, 5, 6.

Uprasza się P. T. Szanowną publiczność najuprzejmiej, by ze względu na własny interes z wszelkiemi poleceniami udawała się **wprost** do „Industrie-Halle“ pod powyżej podanym adresem, gdyż wtedy tylko można poręczyć za prawdziwość towaru.

Ustawiczne zamówienia tysiąca długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii Austrjackiej, z Niemiec, Moskwy, Turcji, Włoch i z całego Wschodu dają o **rzetelnem i szybkiem** wykonywaniu otrzymanych z po za kraju poleceń najlepsze poświadczenie.

Cenniki z illustracjami rozsyłają się bezpłatnie i franco. 1850 —12

Ajencja podolska w Haliczu

przy ulicy Karaimskiej pod l. 157

przyjmuje zlecenia do **ładowania zboża, wódki** i innych ziemiopłodów, tak do kolei jako też i z kolei, i takowe we wskazanym kierunku jak najspieszniej przesyła; uskutecznia **ładunki bydła**, zamawia **wagony** do transportu, dając **kaucję** na takowy, załatwia wykonanie przepisanych względem bydła **środków sanitarnych**; trudni się **komisową sprzedażą zboża w kraju i za granicą**, jak również **materjału budowlanego**, Dniestrem sprowadzanego; w ogóle załatwia wszelkie interesa handlowe, prosząc o zlecenia pod adresem:

Ajencja podolska dla handlu i eksportu

w Haliczu pod l. 157.

650 2—?

C. k. uprz. Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Liczba 2808.

OBWIESZCZENIE.

Towarzystwo c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej wystawi na stacji w Stanisławowie poniżej wyszczególnione budynki, których wykonanie w drodze ofert najmniej żądającemu oddane będzie.

Budowle wykonać się mające i koszta preliminarne są następujące:

1. Wykończenie budynku warstatowego	66.090	złr.	61 cnt.
2. Wystawienie drewnianego składu na węgle	640	„	—
3. Wystawienie odosobnionych wychodków (prewetów) wraz z fosą	600	„	—
4. Wystawienie parkanu dla ogrodzenia placu warstatowego	1.499	„	40
5. Fundamenta dla maszyny pomocniczej	5.000	„	—
6. Wystawienie magazynu dla materjałów	15.000	„	—
Razem	89.730	złr.	01 cnt.

Zaprasza się panów do przedsiębiorstwa chętnych, aby oferty, przynależnie ostęplowane a zaopatrzone we wadjum 10% od sumy oferowanej wynoszące, wnieść chcieli najdalej z dniem 25. b. m. do Dyrekcji ruchu we Lwowie, pod następującemi warunkami:

1. Oferować można tylko na wszystkie powyżej wymienione budowle, których wykonanie w pierwszych dniach Czerwca zacząć, a w ostatnich dniach Października br. skończyć się musi.

2. Oferent oświadcza gotowość do przedsiębiorstwa, z dodaniem wyraźnie w liczbach i słowach wypisanego procentu, jaki spuszcza z cen jednostkowych.

3. Najdalej do 5. Czerwca br. zapadnie uchwała nad wniesionemi ofertami i przekaże się przedsiębiorstwo temu oferentowi najmniej żądającemu, który zarazem osobistą swą reputacją i uzdolnieniem poda dostateczną gwarancję wypełnienia przyjętych obowiązków.

Wadjum należy równocześnie z wniesieniem oferty złożyć w kasie Dyrekcji ruchu, która potwierdzi odebranie, i wnet po zapadłej uchwale nad ofertami zwróci deponowane wadja oferentom nieakceptowanym.

Plany, cenniki i kosztorysy przeglądać można codziennie od godziny 8mej rano do 4tej popołudniu w biórze Oddziału utrzymania kolei na dworcu w budynku głównym na 2giem piętrze.

Lwów 14. maja 1869.

Dyrekcja Ruchu.

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft.

Zahl 2808.

KUNDMACHUNG.

Auf dem Stationsplatze in Stanislau werden folgende weiter unten bezeichnete Bauten zur Ausführung gelangen, wozu sämmtliche Herrn Unternehmungslustige hiemit eingeladen werden.

Die beabsichtigten Bauten und deren präliminirte Kosten sind folgende:

1. Ausbau des Werkstätten-Gebäudes	66.990	fl. 61	kr.
2. Herstellung eines hölzernen Kohlendepots-Schopfen 5	640	„ —	„
3. Herstellung von freistehenden Aborten sammt Senkgrube	600	„ —	„
4. Herstellung einer Plankeneinfriedung für den Werkstättenplatz	1.499	„ —	„
5. Fundirung der Hilfsmaschine	5.000	„ —	„
6. Herstellung eines neuen Material-Magazins-Gebäudes	15.000	„ —	„
Zusammen	89.730	fl. 01	kr.

Die Herrn Unternehmungslustige werden hiemit eingeladen, die vorschriftsmässig gestempelten mit 10% Vadium der offerirten Herstellungssumme versehenen Offerte bis spätestens am 25. l. M. bei der Betriebs-Direction in Lemberg einzubringen. Zur weiteren Orientirung wird weiter bekannt gegeben:

1. Es kann nur auf sämtliche oben angeführte Bauherstellungen, welche im Monate Juni l. J. angefangen und im October l. J. beendet sein müssen, offerirt werden;

2. Der Offerent erklärt sich zur Uibernahme der Herstellung mit einem deutlich in Ziffern und Buchstaben ausgedrückten Prozentual-Nachlass von der Einheitspreistabelle bereit.

3. Bis spätestens 5. Juni l. J. wird über die eingebrachten Offerte entschieden, und die Unternehmung demjenigen Mindestfordernden zugesprochen werden, welcher gleichzeitig durch seine Befähigung und guten Ruf die nöthigen Garantien für Einhaltung der Verbindlichkeiten biethet.

4. Das Vadium ist bei Einbringung der Offerte in der Betriebs Directionskasse gegen Erlagschein zu deponiren, und kann gleich nach erfolgter Entscheidung von den nicht berücksichtigten Offerenten wieder behoben werden.

Die Pläne, Einheitspreistabellen und Kostenüberschläge liegen bei der Betriebs-Direction im Bureau der Bahnerhaltung von 8 Uhr früh bis 4 Uhr Nachmittags zur Einsicht bereit. 2109 1—3

Lemberg den 14. Mai 1869.

Die Betriebs-Direction.

Roślinny plaster gojący

przez ***F. Token***

na rany, gruczoły i odmrożenie.

Najskuteczniejszy środek gojący ze wszystkich dotychczas do tego celu wynalezionych, dlatego też należy się temu plastrowi bezsprzecznie pierwsze miejsce między domowemi środkami, a nawet jest on niezbędny w gospodarstwie domowem.

W szpitalach przedsiębrane doświadczenia z zastosowaniem tego plastru, wykazały, że leczy nietylko rany wszelkie, ale nawet zastarzałe już 10- do 15-letnie gruczoły wyleczono nim bardzo prędko i zupełnie bez narażenia na jakiekolwiek szkodliwe następstwa. Równie utrzymał swą sławę ten plaster przy zastosowaniu na **odmrożenia najpotworniejsze, a to jako środek najpewniej gojący.**

Dzikie mięso, wrzody, jako też takzwanego robaka jątrzącego, potrzeba tylko rozwinąć do dojrzenia a wtedy zagoić i wyleczyć można tym plastrem w krótkim czasie.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera.** Wielki kawałek kosztuje **50** cnt., mniejszy kosztuje **25** cnt. Opakowanie **10** cnt. 1751 12-12

Towarzystwo stolarskie lwowskie

przy placu Dominikańskim p. l. 131 m.

Zwidziwszy zagranicę i postarawszy się o najświeższe i najgustowniejsze fasony wszelkiego rodzaju mebli, szczególnie kanap, foteli, krzeseł i stołów salonowych, i sprowadziwszy przytem

WIELKI WYBÓR NAJNOWSZYCH MATERYJ

j. t. rypsy jedwabne i wełniane, adamaszki, gobeliny, cretony angielskie itp. również

bardzo znaczny transport luster

różnej wielkości, tak w ramach złoconych jako też i orzechowych tudzież

wybór kornyszów i kutasów do firanek

poleca swój tak doborowie i własnemi wyrobami zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

po cenach stałych i umiarkowanych.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe o ile możności spiesznie a dokładnie. 1953 5—8

Mam zaszczyt, donieść Szanownej publiczności, iż z dniem 1. maja b. r. otworzyłem w mojej ujeżdżani pod l. 543¼ kurs nauki jazdy konnej, tudzież gimnastyki, połączonej z nauką jazdy skoropędem.



Jazda skoropędami jest ważnem uzupełnieniem ćwiczeń gimnastycznych i dlatego coraz więcej się upowszechnia. — Ażeby zadość uczynić objawiającym się coraz częściej żądaniom, utrzymuję skład głównny skoropędów z pierwszych zagranicznych francuzkich fabryk, najlepszego wyrobu, rozmaitej wielkości i kształtu, dwu i trzykolne, i sprzedaję takowe po najmierniejszych cenach fabrycznych. Przy zamówieniach z prowincji trzeba załączyć miarę wzrostu osoby zamawiającej, aby według niej dobrać skoropęd odpowiedniej wielkości.

Przyjmuję także konie na stajnię i do ujeżdżania i wypożyczam konie wierzchowe na spacery.

Ignacy Leśniewicz

nauczyciel jazdy konnej i gimnastyki.

2018 3—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.